



OBLACKIE ECHO

Czasopismo parafii **Św. Józefa w Gorzowie Wlkp.**

nr (123) 251

Wielkanoc 2018r.



**Chrystus prawdziwie zmartwychwstał!
A my jeste my tego wiadkami.**

NIEDZIELA PALMOWA

- Tradycyjnie, jak co roku, przed kościołem można zakupić kwiaty do Grobu Pańskiego. Prosimy o przyniesienie kwiatów do zakrystii. Za ofiar i ucykliw składamy serdeczne Bóg zapła.
- Okazja do spowiedzi przed nami:
 - W ciągu tygodnia 20 min przed każdą Mszą w.
 - Wielki Czwartek 8.00 – 9.00; 15.00 – 18.15
 - Wielki Piątek 8.30 – 11.00; 15.00 – 18.00
 - Wielka Sobota 9.00 – 16.00 oraz 19.00 – 21.15
- W Wielkim Tygodniu Biuro Parafialne będzie czynne tylko we wtorek od 16.00 do 18.00.

Triduum Paschalne

1. WIELKI CZWARTEK – PAMIĄTKA USTANOWIENIA EUCHARYSTII I KAPŁAŃSTWA

- Godz. 10.00 – w Katedrze – MSZA W KRZYŻYMA, którą Biskup koncelebrować ze swymi kapłanami i podczas której poświęca Oleje Krzyżma. Jest to czas manifestacji jedności Biskupa z Kapłanami i najwiśksze poświęcenie wszystkich Kapłanów.
- Godz. 15.00 zapraszamy na Koronkę do Bożego Miłosierdzia
- Godz. 17.45 – Modlitwa różańcowa w intencji Kapłanów – prowadzona przez Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii w.
- Godz. 18.30 – MSZA W WIECZERZY PAŃSKIEJ. Po Mszy w. przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Ciemnicy i adoracja do godz. 22.00. Komplet – godz. 21.45.

2. WIELKI PIĄTEK – DZIEMNOCNICY

- Obowiązuje post cisły i całkowita abstynencja.
- Modlitwa Brawiarzowa: godz. 8.00 – wspólna Jutrznia z Godzinami Czytanymi w Ciemnicy
- Adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy od godz. 8.00 do godz. 17.30.
- Godz. 15.00 zapraszamy na Koronkę do Bożego Miłosierdzia i rozpoczęcie nowenny do Bożego Miłosierdzia
- Godz. 17.45 – Droga Krzyżowa
- Godz. 18.30 – LITURGIA MNOCNICY
- Adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 22.00
- Modlitwa Brawiarzowa: Komplet – godz. 21.45

3. WIELKA SOBOTA – WIGILIA PASCHALNA

- Post obowiązuje do Mszy w. wieczornej.
- Modlitwa Brawiarzowa: godz. 8.30 wspólna Jutrznia z Godzinami Czytanymi w Ciemnicy
- Adoracja przy Grobie Pańskim od godz. 8.30 – 16.00 oraz od 19.00 – 21.15
- Więcenie Pokarmów od godz. 10.00 – 15.00 o pełnych godzinach.
- Godz. 15.00 – Nowenna do Bożego Miłosierdzia – ostatnie poświęcenie pokarmów po nowennie.
- W Wielką Sobotę rozprowadzane będą wiecze na stół wielkanocny.
- Godz. 21.30 – MSZA W WIGILII PASCHALNEJ – prosimy przynieść ze sobą wiecze – oraz przygotować Baldachim, sztandary i figurę Zmartwychwstałego Pana Jezusa. Bezpośrednio po Liturgii Eucharystycznej Wigilii Paschalnej:

PROCESJA REZUREKCYJNA – OGŁOSZENIE ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSZTUSA I WEZWANIE CAŁEGO STWORZENIA DO UDZIAŁU W TRIUMFIE ZMARTWYCHWSTAŁEGO PANA!!!

4. NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA

- Godz. 6.00 – Pierwsza poranna Msza w. ogłaszająca parafii i wiatu Zmartwychwstanie Chrystusa.
- Pozostałe Msze w. o godz. 10.00, 12.00, 19.00.
- Między Rezurekcją a godz. 10.00 jest czas na rodzinne niananie wielkanocne, które należy do wielkanocnej liturgii każdej rodziny chrześcijańskiej.
- W Niedzielę i Poniedziałek Wielkanocny 15 minut przed Mszą w. o godz. 12.00 – Nowenna do Bożego Miłosierdzia, w każdą następną nowenna pół godziny przed Mszą w. wieczorną.
- W Poniedziałek Wielkanocny porządek Mszy w. jak w niedzielę.
- We wtorek Parafia organizuje niananie wielkanocne dla ubogich. Zapraszamy wszystkich ubogich, samotnych na Mszę w. o godz. 10.00. Po niej odbędzie się wspólne niananie wielkanocne.

DZI KUJEMY...



Do pewnych spraw, wydarze , osób, człowiek szybko si przywi zuje. Je li do tego dochodzi konkretne dobro, które si czyni na chwał Bogu i ludziom, to tym bardziej nagłe odej cie mo e zabole . Jest godzina 7.30, czwartek 15 marca. Schodz c z porannych modlitw klasztornych spojrzalem przez okno i widz jedn nasz parafiank siedz c na ławeczce. Pomy lałem sobie, e pan Andrzej jeszcze nie otworzył głównych drzwi ko ciola. Kiedy była 7.45 kto przyszedł poinformowa , e Ko ciół jest jeszcze zamkni ty. Wtedy si zaniepokoiłem. Znałem pana Andrzeja jako człowieka, który zawsze dzwonił lub wysyłał sms z wiadomo ci , gdy co si stało. Był pod tym wzgl dem człowiekiem bardzo solidnym i sumiennym. Niestety w godzinach popo-

łudniowych przyszła informacj o mierci pana Andrzeja. Od ponad 30 lat pomagał w zakrystii i przy Klasztorze Oblatów Maryi Niepokalanej. Zawsze cichy, skromny i uczciwy. Ka dego dnia uczestniczył we mszy w. i przyjmował Komuni w. Rano na porannej mszy w. czytał Słowo Bo e i je li zachodziła taka potrzeba, recytował psalm responsoryjny. Nie pami tam dnia, w którym pan Andrzej nie przyj łby Komunii w., ale pami tam dni, kiedy przychodził do mnie do spowiedzi. To znaczy, e miał wiadomo tego, e z grzechem w sercu nie przyjmuje si Komunii w. Nie lekcewa ył Boga, wr cz odwrotnie, w jego cichej, skromnej i nie narzucaj cej si postawie, było wida jeden z darów Ducha wi tego – dar Boja ni Bo ej. To najbardziej w Nim cenilem i był dla mnie takim cichym nauczycielem szacunku wobec Boga. Kiedy odszedł z naszej parafii brat Piotr, obowi zki przeję ł pan Andrzej. Było wida poczucie odpowiedzialno ci i zaangażowania. Od pocz tku na Jego drodze Bóg postawił Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. W lutym 1969 roku odbył postulat w Obrze. Od wrze nia 1969 roku przeszedł na wi ty Krzy , gdzie otwarto nowicjat dla braci. Pierwsze luby czasowe zło ył 1 listopada 1970 r. Pó niej postugiwał jako kucharz w Lubli cu i Pruszkowie. W 1976 r. ze wzgl du na chorob swojej mamy zrezygnował z dalszego przygotowywania si na brata zakonnego. Postanowił si opiekowa chor matk . Kilka miesi cy temu poprosiłem Go, aby został Szafarzem Nadzwyczajnym. Pomy lałem sobie, e potrzeba wsparcia duchowego, a z pewno ci Jego wierno Eucharystii i codzienna Komunia wi ta oraz postuga, któr pełnił w parafii, idealnie pasuje do wzmocnienia strony duchowej naszej parafii. 24 marca miał zosta Szafarzem Nadzwyczajnym. Nigdy nim ju nie zostanie, ale jestem przekonany, e Szafarzem b dzie w domu przygotowanym przez naszego Zbawiciela. Za wszelkie dobro i serce panie Andrzeju – DZI KUJEMY.

O. Proboszcz



Jezus Zmartwychwstał!!!

Wszystkie trzy cnoty Boskie wiara, nadzieja i miło wyrastaj z Serca Jezusowego. Chrystus wyprowadził nas z naszych grobów grzechu, zła, egoizmu i zniewolenia. Jezus obdarzył nas yciem, które nie b dzie miało ko ca.

yczymy, jako Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej, wszystkim Parafianom i Go ciom, aby my mogli prze y nasze ycie odpowiadaj c Chrystusowi swoim słowem, my l i czynem na Jego Ofiar zło on za ka dego z nas. Zwyci stwo przez Jezusa mierci i grzechu jest zaproszeniem do współpracy z Jego wiar , nadziej i miło ci . W nas samych to zwyci stwo nad złem, nad naszym grzechem mo e si dzi ki Jego pomocy i łasce dokonywa . W tych cnotach wydobywaj cych si z samego Serca Zbawiciela znajdziemy drog do NIEBA.

Chrystus zmartwychwstał. On naprawd powstał z martwych. Jego zwyci stwo nad mierci jest naszym zwyci stwem. Cieszymy si i radujmy!

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA KWIECIE 2018

Intencja powszechna:

Aby odpowiedzialni za idee i sposób zarz dzania w gospodarce mieli odwag odrzuca gospodark wykluczaj c i by potrafili otwiera nowe drogi.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA MAJ 2018

Intencja ewangelizacyjna:

Aby wierni wieccy wypełniali swoj specyficzn misj , wykorzystuj c swoje twórcze zdolno ci, by odpowiada na wyzwania dzisiejszego wiata.

WIADKOWIE ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSYUSA

Wprowadzenie

Dziś, kiedy zmartwychwstaniu Jezusa z Nazaretu odżyła Jego historia życia, a wiemy, co mówił i działał, nie poszło w zapomnienie, lecz w Jego miłości i zmartwychwstaniu, po przednim kryzysie krzyżowym, odżyła. Dopiero dzięki temu wydarzeniu Jego uczniowie zrozumieli w pełni sens nauki, którą głosił i dzieła, które wykonywał, zwłaszcza dzieło krzyżowe i jego następstwa. Umożliwiło to zbawcze zinterpretowanie Jego posłannictwa, jako Tego, który umarł za nasze grzechy, czyli dla naszego zbawienia.

Choć nie ma naocznych wiadomości zmartwychwstania Chrystusa, to możemy wskazać na kilka poświadczających ten fakt.

Znaki zmartwychwstania

W teologii mówi się o dwóch znakach zmartwychwstania, czyli pewnych wydarzeniach, które świadczą o tym, że Jezus Chrystus rzeczywiście zmartwychwstał.

Znakami zmartwychwstania są **chrystofanie**, czyli widzialne ukazania się Chrystusa po zmartwychwstaniu. Jezus zjawia się nagle, niespodziewanie, w sposób zaskakujący i całkowicie nowy. Pojawia się i znika w pomieszczeniu mimo drzwi zamkniętych, ciało Jego jest promieniste, a z drugiej strony spotyka z uczniami posiłek, pokazuje rany swoich ran. Ukazuje się Marii Magdalenie (Mk 16,9), kobietom wracającym do grobu (Mt 28,9-10), Piotrowi (Łk 24,34), uczniom idącym do Emausa (Łk 24,13-33), uczniom nad jeziorem Tyberiadzkim (J 21,1-23), przed wniebowzięciem (Dz 1,3-12).

Drugim znakiem zmartwychwstania jest pusty grób, którego znaczenie zostało omówione w oddzielnym artykule.

Relikwie z tkanin związanych z pogrzebem (sudaria)

W czasach starożytnych podczas pogrzebu dokonywanego według zwyczajów żydowskich nie było niczym nadzwyczajnym używanie wielu chust ani też zakrywanie twarzy zmarłych. O tym w kilku tkanin wspomina także sama Ewangelia: *i zobaczył lecie płótna, jednak e nie wszedł do rodka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, i dociągnął je. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał lecie płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, lecie razem z płótnami, ale oddzielnie zwinięte na jednym miejscu* (J 20,5-7).

Wśród tych tkanin możemy wyróżnić: chustę z Owiedo, wiłczy czepek z Cahors, chustę napotyńską z Kornelimünster, Całun Tyryński i chustę z Manoppello (omówione w oddzielnym artykule).

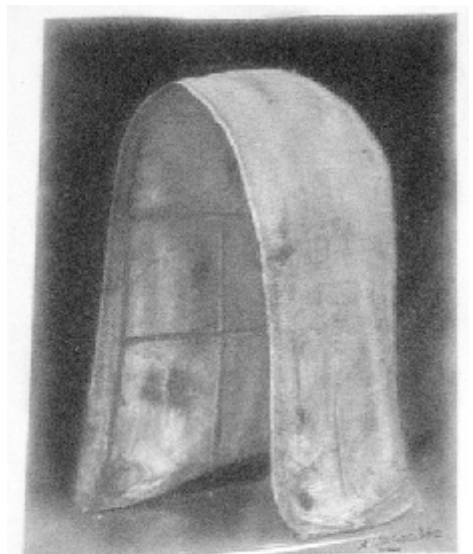


Chusta z Owiedo

Według tradycji otarła o twarz Jezusa zaraz po Jego śmierci i zdjęciu z krzyża,

a kiedy ciało zostało owinięte w całun i złożone w grobie, chusta położyła się na Jego twarzy. Chusta z Owiedo to prostokątny kawałek lnianego płótna o wymiarach 855 na 525 mm. Stała się ona przedmiotem wieloletnich, bardzo precyzyjnych badań naukowych, począwszy od 1955 r. Ich wyniki wykazały istnienie charakterystycznych plam krwi (grupa AB) i płynu surowiczego, które znajdują się również na twarzy Człowieka z Całunu Tyryńskiego.

Lniana tkanina, z której zrobiona jest Chusta z Owiedo, pochodzi z I wieku i z tego samego warsztatu tkackiego, w którym powstało płótno Całunu Tyryńskiego. Takie badania pyłków kwiatowych znalezionych na tej relikwii, przeprowadzone przez najlepszego na świecie eksperta w tej dziedzinie, szwajcarskiego kryminologa Maksa Freia, stwierdzają, że to płótno pochodzi z Palestyny z czasów Chrystusa. Poza tym wyniki analizy plam krwi oraz odbicia twarzy na Chustę wykazują, że okrywała ona twarz zmarłego mężczyzny, który miał brodę, włosy oraz długie włosy. Zastosowanie za pomocą techniki polaryzacji obrazu wykazało, że 70 miejsc na czole oraz 50 na policzkach oblicza na Chustę pokrywa się z odbiciem twarzy na Całunie, a wiłcze odbicie jest podobne ze wszystkimi szczegółami. Ponadto udało się zmierzyć na Chustę odbicie długości nosa; okazało się, że jest identyczna z długością nosa Człowieka z Całunu.

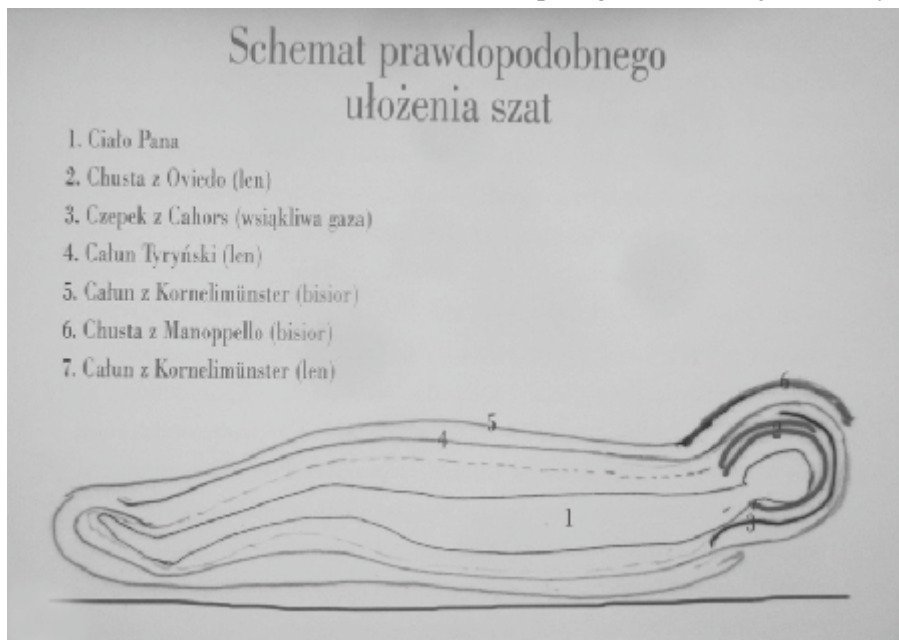


SAINT-SUAIRE DE N. S. J.-C.

(Photographie authentique)

Wiłczy czepek z Cahors

W Cahors na południu Francji przechowywany jest swego rodzaju „cze-



pek”, który według żydowskiej tradycji był użyty przy pogrzebie Jezusa. Na wewnętrznej stronie płótna stwierdzono ślady krwi i aloesu. Wydzielił się ten rodzaj „czepków pogrzebowych” – zwanych pathil – by zapobiec otwarciu ust zmarłego. Różne historyczne wskazują, że relikwia znajduje się w Cahors co najmniej od 1239 r. Wcześniej była przechowywana w Konstantynopolu, gdzie nazwano ją sudarion.

Chusta napotna z Kornelimünster

Wykonana jest z białego i w związku z tym nie absorbuje żadnych płynów. Została użyta podczas pogrzebu Jezusa w celu czyszczenia jego ciała. Użyto jej na samym końcu, gdy jej tkanina nie wykazuje żadnych śladów krwi, nie ma nawet jakiegokolwiek wizerunku.

o. Mariusz Urbanski OMI



wiadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła

Wprowadzenie

W poniższym artykule chcemy przyjrzeć się zagadnieniu wiadectwa chrześcijańskiego. Osobiste przeżycie i doświadczenie Boga rodzi w naturalny sposób pragnienie przekazania tego doświadczenia innym. W ten sposób wiara w Jezusa jest wciąż żywa i nie ogranicza się tylko do intelektualnego przekazu informacji o Bogu, ale jest przekazywaniem samego doświadczenia Boga „tu i teraz”, do doświadczenia, które okazuje się być wspólne każdemu uczniowi Jezusa. W ten sposób wiadectwo chrześcijańskie staje się znakiem wiarygodności Kościoła.

Teologiczne pojęcie wiadectwa

Przyjmując jako kryterium odniesienie wiadka do faktów historycznych, możemy wyróżnić trzy typy wiadków. Pierwszy rodzaj to *wiadek prawny*, który przed sobą stwierdza stan rzeczy. Drugi typ to *wiadek historyczny*, który był bezpośrednim uczestnikiem poświadczanego wydarzenia i dlatego potwierdza jego realność. Trzecią kategorią jest *wiadek z przekonania*, którego związek z historycznym wydarzeniem ma charakter pośredni, ale w miejsce tego proponuje osobiste zaangażowanie w składanie wiadectwa, wynikające z przekonania o wartości przedkładanej w nim prawdy.

Wiadectwo ma charakter dialogu. Polega na odkrywaniu w sobie osoby innej osobie. Dlatego jest ono najwyższą formą komunikacji międzyludzkiej, w której przekaz komunikatu występuje równocześnie nie z przekazem wartości.

Wiadectwo służy wierze, która rozbudza, pomnaża i umacnia, wiara zaś znajduje w nim wyraz oraz zabezpieczenie przed doktrynerstwem, moralizatorstwem i skostnieniem.

Podmiot i przedmiot wiadectwa

Stary Testament używa takich terminów jak: *Namiot wiadectwa*, *Arka wiadectwa*, *Tablice wiadectwa*. Były one nośnikami pamięci o doznanych interwencjach Boga, wydarzeniach spotkania się z Nim, jak wyjście z Egiptu, objawienie na górze Synaj. Takim nośnikiem był też Naród Wybrany, który podejmuje zadanie bycia wiadkiem jedynego Boga w stosunku do sąsiednich narodów.

W Nowym Testamencie najwyższym wiadkiem Boga dla człowieka jest osoba Jezusa Chrystusa. To On objawia w pełni Boga Ojca i Jego zbawcze zamiary wobec człowieka. Wiarygodność swojego wiadectwa Jezus potwierdza tekstami Starego Testamentu (proroctwami), które w Nim się wypełniają, cudami, uzdrowieniami, wskrzeszeniami, wypędzaniem złych duchów, a szczególnie poprzez wydarzenie zmartwychwstania, które potwierdza Jego władzę nad śmiercią.



Funkcją wiadków Jezusa podejmują Apostołowie, którzy swoimi wiadkami Jego publicznej działalności i rozpoznali w Nim obiecanego Mesjasza. Zostali oni wybrani na wiadków przez samego Boga. W swoich wystąpieniach nie tylko potwierdzają prawdziwość głoszonych wydarzeń, ale przede wszystkim ukazują ich zbawczy sens, by wzbudzić w słuchaczach wiarę w Jezusa. W Nowym Testamencie pojawiają się także inne osoby, które rozpoznały w Jezusie Mesjasza i dały temu wiadectwo: uzdrowiony lepiec (J 9,38), Samarytanka (J 4,39) czy ołnierz obecny przy śmierci Jezusa (Łk 23,47).

Wiadkiem jest także Kościół, wspólnota Bosko-ludzka, która przedłuża w dziejach wiadectwo Chrystusa.

Formy wiadectwa

Wiadectwo jest wydarzeniem międzyosobowym, które nie ogranicza się do jednego aktu, ale rozciąga się w czasie tworząc proces komunikacji między wiadkiem a tym, który

słucha wiadectwa. Do podstawowych form wiadectwa moemy zaliczyć wiadectwo składane słowem, wiadectwo życia oraz męczeństwo. Niejednokrotnie przenikajcie się one wzajemnie i uzupełniają, tworząc w ten sposób wiadectwo chrześcijańskie.



Wiadectwo składane słowem dokonuje się przez liturgiczne przepowiadanie słowa Bożego, głoszenie Ewangelii, katechizowanie, wyznanie wiary czy dialog ekumeniczny.

Wiadectwo życia, czyli spójność słów i czynów oznacza przeniknięcie wszystkich sfer życia przez wiarę, jako źródło motywacji, kryterium podejmowanych wyborów. Urzeczywistnia się to przez motywowane wiara zaangażowanie w życie społeczne, dzieła miłosierdzia, nauczanie, wychowanie. Swoistą postacią jest tu życie zakonne, radykalnie wyróżniające się spośród innych form życia, z racji kształtowania go według rad ewangelicznych.

Najwyższymi postaciami wiadectwa jest wierność do ofiary z siebie. Wytrwanie w znoszonych dla Ewangelii przeciwnościach i prześladowaniach jest wyrazem najwyższej miłości do Chrystusa. Istotą chrześcijańskiego męczeństwa jest jego chrystocentryzm, który objawia się w przeżywaniu męczeństwa jako naśladowania i współcierpienia z Chrystusem.

Wiadectwo chrześcijańskie

Chrześcijański wiadek jest *wiadkiem z przekonania*. Ustanowienie go wiadkiem następuje we chrzcie w tym.

Rozwinięciem tej to samo ci ma miejsce w sakramencie bierzmowania, w którym udzielany dar Ducha w tym tego uzdalnia do *mojego wyznawania wiary i postępowania według jej zasad*. Warunkiem zaistnienia wiadectwa jest osobista i nadprzyrodzona wiara z Chrystusem. Duch w tym ty uzdalnia wtedy do rozpoznania, zrozumienia i przyjęcia objawionej prawdy oraz przełożenia jej na konkrety życia, jakimi są: źródło życiowych motywacji i hierarchia wartości, słowa i czyny, pragnienie i relacja z bliźnimi. Pełną realizacją wiary wiadek jest życie coraz głębiej przeniknięte i promieniujące Ewangelią, wraz z apostołskimi aktywnościami.

Zakończenie

Wiadectwo jest zapraszaniem i motywowaniem do wiary. Kiedy dostrzeżesz się w życiu chrześcijańskim zgodnie z tym, co mówi, a tym, jak żyje, taka postawa pogłębia, buduje, wzbudza chęć naśladowania, a przede wszystkim stawia pytania o jej najgłębsze motywy. Takiego zachowania bowiem nie da się wytłumaczyć ani trendami mody, ani jakimiś korzyściami, nawet najmniejszymi, jakie z tego tytułu



przysługiwałyby chrześcijanom. Człowiek może się odwrócić, gdy chrześcijaństwo nierzadko narażeni są na utratę społecznego uznania, dyshonor, obelgi, prześladowania, a niekiedy nawet utratę życia. Z czysto ludzkiego punktu widzenia ich sposób postępowania jest trudny do zrozumienia. Dlatego tak naprawdę nie jest wiadectwo dla życia wiary.

o. Mariusz Urbanski OMI

PUSTY GRÓB wiadkiem zmartwychwstania Chrystusa

*Kamień przy grobie nie mógł wiary Chrystusa;
mierci zwyciężyła przez Niego, podeptała piekła ognistą otchłą.
Wraz z nim zastąpił w tych wstąpił do niebieskich zakamków,
I wielu ukazał się, pozwalając zobaczyć i dotknąć.*

(Prudencjusz, Historia wita).

Kamień jako dowód

Beda Czcigodny, jeden z Ojców Kościoła, tak interpretuje znak pustego grobu: *Anioł odsunął kamień nie po to, aby otworzyć naszemu Panu drogę do wyjścia, ale aby dostarczyć ludziom dowodu na to, że On żyje rzeczywiście wyszedł z grobu. Ten bowiem, który jako śmiertelny człowiek mógł przyjąć na ten świat z zamkniętego łona dziewicy, tak samo stał się nie śmiertelnym, mógł zmartwychwstać z zamkniętego grobu, wyjść ze wiata.*

W tym samym tekście opisuje ten szczegółowo jak wyglądał ów grób:

Było to pomieszczenie okrągłe, wykute w skale o takiej wysokości, że gdy na drodze stanął człowiek, mógłby dotknąć sufitu. Wejście miało on od wschodu i zaraz obok wejścia znajdował się ów wielki kamień. Po wejściu do grobu, po prawej stronie znajdowało się specjalnie przygotowane miejsce, gdzie spocząło ciało Pana długości około siedmiu stóp i wysze trzy długości dłoni od reszty podłogi. Wejście do grobu nie było z góry, jak to miało

miejsce w większości zwykłych grobów, ale całe obszerne wejście było od strony południowej, przez które ciało mogło zostać włożone.

Znak zmartwychwstania Chrystusa

Sam fakt pustego grobu nie jest jeszcze znakiem zmartwychwstania Chrystusa, gdy, jak to sugerowali strażnicy grobu, ciało Jezusa mogło być wykradzione. W takim zarzucie kryje się jednak podwójna sprzeczność. Jeśli





stra nicy grobu spali, gdy wykradziono ciało, jak mogli widzieć, a uczynili to uczniowie? Jeśli za to widzieli, jak mogli na to pozwolić, skoro byli postawieni do jego strzeżenia. Ponadto z psychologicznego punktu widzenia, jak mogło być, by Apostołowie, którzy zwiepieli całkowicie w Jezusa, zdolni byli do tak odważnego czynu i wiadomego kłamstwa? Pusty grób stał się znakiem zmartwychwstania dopiero w momencie teologicznej interpretacji, jak nadał mu anioł: *Dlaczego szukacie żywego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Przypomnijcie*

sobie, jak wam mówił, bo i jeszcze w Galilei: „Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Łk 24,5-7).

Wiarygodność interpretacji faktu pustego grobu danej przez anioła potwierdza to, że o zmartwychwstaniu otrzymały najpierw niewiasty, które miały je przekazać Apostołom. Gdyby szło w tym wypadku o kłamstwo lub kamuflaż prawdy, to nikt jako tak rozśdny nie mógłby tej nowiny zlecić kobietom, które nie mogły – z racji społecznych – pełnić funkcji urzędowego wiadka, gdy odrzucono by je od razu jako niewiarygodne.

Drzwi do serca

Rozmawiajcie ze sobą w drodze do grobu Jezusa, niewiasty pytały się nawzajem: *Kto nam*

odsunie kamień od wejścia do grobu? (Mk 16,3). Możliwe, że by zapytały o tych niewiastach: czy chodzi tu tylko o odsunięcie kamienia od wejścia do grobu, czy od wejścia do twojego własnego serca. Od grobu czy od oczu? Zamknij te oczy kobiet, zamknij te ludzkie oczy, nie dostrzegaj chwały otwartego grobu. By dostrzec tę chwałę, trzeba obmyć oczy duszy, aby światło wiary odkryło to, co zakryte w ciemnościach.

o. Mariusz Urbanski OMI



Kilka poezji

WIOSNA

*Chcę z Tobą witać poranek
I pierwszy przebić nieg
Chcę budzić się nad ranem
I myśleć*

*Jak powita nas dzień
A gdy zajdzie słońce
To będzie nasze chwile
Gorące*

*W przyjemnej atmosferze
Czas nam szybko przeleci
Bądźmy sobie uśmiechem czule
Do własnych dzieci*

Joanna Galant

BIEG DO PUSTEGO GROBU

Już po raz trzeci organizujemy *Bieg w Piotra i w Jana do pustego grobu*. To parafialne wydarzenie, upamiętniające ewangeliczne sceny, jest wiadectwem naszej wiary w zmartwychwstanie Chrystusa.

Odbędzie się w Niedzielę Bożego Miłosierdzia, 8 kwietnia. Szczegółowe informacje można znaleźć na plakacie i stronie internetowej parafii.

RAJD ROWEROWY DO PUSTEGO GROBU

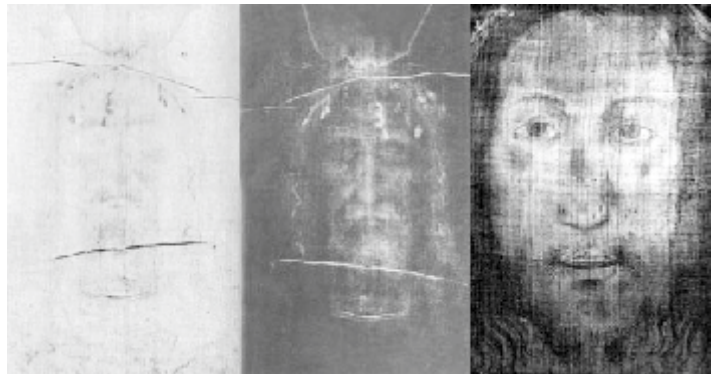
Dla miłośników dwóch kółek proponujemy, w tym roku po raz pierwszy, jako rozgrzewkę przed niedzielnym *Biegiem*, rowerowy *Rajd do pustego grobu*. **Odbędzie się w sobotę, 7 kwietnia. Szczegółowe informacje można znaleźć na plakacie i stronie internetowej parafii.**

CHUSTA Z MANOPELLO wiadkiem zmartwychwstania Chrystusa

*Najpiękniejsze na całym świecie:
rozjaśnia nione, przeniknięte duchem oblicze,
w którym mieszka czysto duszy,
na którym niebiański panuje spokój.*

Historia wizerunku

Najstarsza legenda tzw. kamuliaska, pochodząca z VI w., mówi o obrazie twarzy Chrystusa, który dotarł do Konstantynopola w 574 r. z małej miejscowości Kamuliany, leżącej blisko Edessy. W ten sposób pochodził z VI w. z Tbilisi czytamy, że Matka Boża po Wniebowstąpieniu swojego Syna przechowywała obraz na płótnie, który powstał w grobie Pana Jezusa. Otrzymała ten wizerunek od samego Boga, aby mogła się modlić, patrząc na oblicze swojego Syna. Inna legenda, za pomocą której próbowano wytłumaczyć powstanie cudownego odbicia twarzy Jezusa, mówi o królu Edessy Abgarze, który zachorował na trąd i przez posłańca prosił Jezusa, aby przyjechał do Edessy i uzdrowił go. Pan Jezus nie pojechał, tylko przesłał mu list oraz chustę z wizerunkiem swojej twarzy. Kiedy król Abgar zobaczył Boskie Ob-



licze Jezusa odbite na chustę, został całkowicie uwolniony z trądu.

Natomiast legenda mówi o Weronice, która otarła twarz Jezusowi w czasie Drogi Krzyżowej, powstała najprawdopodobniej w średniowieczu i była kolejną próbą wytłumaczenia powstania tego cudownego obrazu. Na Chustę nie znaleziono żadnych śladów krwi, a ponadto nie istniała kobieta o imieniu Weronika.

Chusta a Całun Tury ski

Badania wykazały, że obraz z Manoppello jest pierwowzorem dla wszystkich obrazów przedstawiających twarz Chrystusa. Do tych poszukiwań skłoniły profesora Heinricha Pfeiffera z Uniwersytetu Gregoriańskiego odkrycia siostry Blandiny Paschalis Schlomer, niemieckiej trapistki i malarki ikon, która po wieloletnich skrupulatnych badaniach udowodniła, że twarz z Chusty z Manoppello idealnie pokrywa się z odbiciem twarzy na Całunie Tury skim.

Na Całunie Tury skim zostało utrwalone odbicie, które jest negatywem Zmarłego, a na Chucie – pozytywnym Zmartwychwstałego. Gdy nałożymy sobie Oblicze z Całunu Tury skiego na Oblicze z Manoppello, widać całkowicie zgodnie. Jest to ta sama twarz i należałoby przypuszczać, że wizerunki na Całunie i na Chucie powstały w momencie Zmartwychwstania Chrystusa. Są to jedyne na świecie obrazy twarzy Chrystusa, których nie namalowała ludzka ręka, tak zwane *acheiropoietos*.

Oblicze

Chusta jest kawałkiem tkaniny z białego sianowca o rozmiarach około 17 na 24 centymetry umieszczonym pomiędzy dwoma szybami i oprawionym w zdobione ramy. Prawdopodobnie tkanina miała nieco większe rozmiary, obecnie ma rozmiary ludzkiej twarzy. W ciągu wieków zewnętrzne fragmenty odcinano, przeznaczając je na relikwie. Obraz oglądany pod światło jest praktycznie niewidoczny, kolorystyka ujawnia się dopiero gdy patrzymy na niego pod kątem. Kolory zmieniają się, wystarczy zmienić położenie obserwatora o kilka milimetrów by zobaczyć inną paletę barw.



Umzione oblicze

Po przetworzeniu zdjęcia w programie graficznym – usunięciu składników zielonego i niebieskiego oraz uwypukleniu składowej czerwonej uzyskamy obraz, który oddaje ewangeliczny opis młodego Chrystusa: *Wówczas zaczął płuścić Mu w twarz i bicie Go pięciami, a inni policzkowali Go (Mt 26,67); Jeden ze sług obok stojących spoliczkował Jezusa, mówił: Tak odpowiadasz arcykapłanowi? (J 18,19-23); Uplótny wieniec z ciernia włóczył Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinię. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówił: „Witaj, Królu żydowski”. Przy tym pluli na Niego, brali trzcinię i bili Go po głowie (Mt 27,28-30).*

Nazakożenie

Bóg szukał Oblicza Twego, Panie. Nie zakrywaj przede mną Swojej twarzy!

Widzieliście Oblicze Chrystusa:

światło, które rozjaśnia ciemność i smutek i cię, które na zawsze zniszczyło siłę zła i śmierci.

Tajemnicze spojrzenie, które nie przestaje spojrzeć na nas, ludzko!

Ukryte Oblicze w eucharystycznych znakach i spojrzeniach naszych bliźnich,

uczy nas pielgrzymami Boga na tym świecie, spragnionych Najwyższego

i gotowych na spotkanie w Dniu Ostatecznym,

kiedy my, Ciebie Panie, „twarz w twarz” oglądamy i na wieki chwalić Boga będziemy (Benedykt XVI).

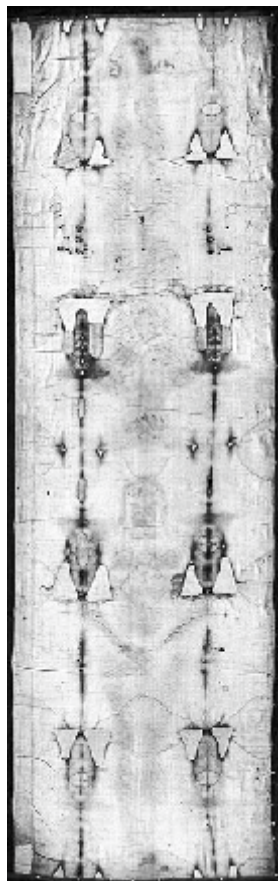
o. Mariusz Urbanski OMI

Słów kilka o... Całunie Tury skim

„Od czasu, kiedy zacząłem leżać na łóżku medyczne, zupełnie inaczej spojrzę na krzyż i cierpienie Chrystusa” – powiedział prof. Władysław Sinkiewicz.

To było w 2012 r. Kierownik Kliniki Kardiologii Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 w Bydgoszczy poprowadził w seminarium duchownym spotkanie zatytułowane „Medyczne aspekty cierpienia Chrystusa – spojrzenie kardiologa”.

Na początku swojego wystąpienia znany kardiolog skupił się na samym ukrzyżowaniu, ukazując je jako najbardziej okrutną formę zadania śmierci. Powiedział m.in., że długo przeżył na krzyżu, wahała się między 3 a 4 godzinami, ale mogła trwać do 3 dni i była odwrotnie proporcjonalna do intensywności torturowania. – Zgon w następstwie ukrzyżowania był najczęstszym wypadkiem wielu czynników. Jednym z nich była sama pozycja ciała zawieszona na krzyżu, uniemożliwiająca prawidłowe oddychanie. Jeśli jednak ofiara była powieszona za ręce wyciągnięte nad głowę, śmierć mogła nastąpić w przeciągu niespełna godziny, zwłaszcza gdy nogi ofiary były tak przybite, że nie mogła ona użyć swych ramion do podniesienia ciała do wydechu – dodał profesor Sinkiewicz.



Kardiolog znacząco swojego wystąpienia poświęcił Całunowi Tury skim, który – jak podkreślił – stał się wymownym świadkiem cierpienia i ukrzyżowania. – Całun odtwarza obraz okrutnej kary i krzyża, dając wyobrażenie, jak wielkie cierpienie przeżył skazaniec. Zidentyfikowano na nim ponad siedemset różnych rodzajów ran. To 121 głębokich ran po biczowaniu – mówił.

Wspominając o klinicznych aspektach młodego Chrystusa, prof. Sinkiewicz zaznaczył, że Jezus przed ukrzyżowaniem był w stanie krytycznym, uwzględniając utratę krwi, silne przeżycie emocjonalne i wielkie cierpienie fizyczne. – Jezus zmarł stosunkowo szybko, w przedziale czasu od 3 do 6 godzin po ukrzyżowaniu. Fakt, że zwiesił głowę i skonał po głośnym okrzyku, może sugerować możliwość dodatkowej nagłej przyczyny zgonu. Tak najprostszą interpretacją może być porażenie serca. Aczkolwiek kardiolog wskazuje na wiele przyczyn, jak wstrząs pourazowy, powrót do życia, ostra niewydolność oddechowa, zawał serca czy groźne zaburzenia rytmu serca, mogły doprowadzić do szybkiego zgonu – podkreślił.

Kardiolog odwołał się do filmu „Pasja” Mela



Gibsona. Nazwał go „realnym studium cierpienia”. – Dla mnie jako katolika refleksja nad istotą cierpienia jest bardzo ważna, bo ono dopiero pokazuje,

jaka była cena zbawienia – zaznaczył. Prof... Władysław Sinkiewicz jest również na co dzień przewodniczącym Komisji Bioetycznej Bydgoskiej Izby Le-

karskiej. Był organizatorem kilku konferencji po różnych zagadnieniach bioetycznym w medycynie.

o. Dawid Grabowski OMI
ródło: Go Niedzielny

Relikwie Drzewa Krzyża a wi tego – milczący wiadek Młoci mierci Zbawiciela

W Klasztorze Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w tym Krzyżu w Górach w tokrzyskich, w kulo-
odpornym tabernakulum, przechowywane są Relikwie
Drzewa Krzyża a wi tego. Naukowcy jednoznacznie
stwierdzili, że drzewo pochodzi z czasów ukrzyżowania
Chrystusa. To najprawdopodobniej jerozolimska sosna,
która występuje w Palestynie, w Ziemi w tej.

Zgodnie ze zwyczajem żydowskim wszystkie narzędzia, które służyły do wykonania wyroku śmierci na skazancu musiały być wrzucone do rowu i zakopane. Przedmioty te budziły bowiem ogólny wstręt, dlatego starano się je pogrzebać na zawsze. Zgodnie z tym praktyk zakopane zostało także drzewo Krzyża a – wiadek Młoci mierci Zbawiciela. Przez wieki cenne pamiątki Wielkiego Piętki spoczywały w ziemi. Odszukała je dopiero w roku 326 w. Helena. Odkopano trzy krzyże, gwoździe i napis z tabliczki na Krzyżu. Według jednej z relacji, by rozpoznać, który ze znalezionych krzyży należał do Chrystusa, przykładano je do chorej kobiety. Prawdziwy okazał się ten, przy którym kobieta odzyskała zdrowie. W. Helena jedną z prawdziwego Krzyża dała swemu synowi, Konstantynowi, drugą przesała do Rzymu, a trzecią, największą, pozostawiła w kościele jerozolimskim. W 614 r. król perski Chozroes zdobywszy Jerozolimę, zrabował te relikwie. 14 lat później zwycięski cesarz Herakliusz odebrał je poganom, a następnie złożył z powrotem w kościele w Jerozolimie.

Później drzewo, na którym zawisło Zbawienie świata, zostało podzielone na tysiące drobnych części. A jak trafiły do Polski? Prawdopodobnie przez Węgry. Król węgierski Stefan I miał syna w Emeryka. Ojciec skłaniał swego syna, by pojechał do Polski i wreszcie się o niego, bo nasz król Mieszko II miał pięć córek. Na wyjazd dał mu relikwie Drzewa Krzyża a wi tego, by chroniły go od nieszczęścia. Polski kronikarz Jan Długosz zapisał, że Emeryk podczas polowania został jednak poturbowany przez dziką zwierzę. Nie nastąpiła od razu. Emeryk zdołał przekazać relikwie biskupowi krakowskiemu, z zaznaczeniem, aby oddał je benedyktynom zamieszkałym w tym klasztorze.

Jest też wersja mówiąca o tym, że dopiero Bolesław Krzywousty, gdy odbył pielgrzymkę pokutną do grobu w Stefana sprowadził benedyktynów i to oni mieli przywieźć relikwie, które należały do w. Emeryka i jego ojca – w. Stefana I.

Trzecia wersja zakłada, że to Władysław Łokietek podarował zakonnikom relikwie Drzewa Krzyża a wi tego. Opactwo benedyktyńskie założył Bolesław Chrobry w 1006 r. Od X w. aż do kasacji opactwa w 1819 r. gospodarzami sanktuarium byli benedyktyni, obecnie opieką nad nim sprawują Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej.



E. Bartelak-Przygoda

Legenda

Było to za panowania Bolesława Chrobrego. Król zaprosił do Polski królewicza węgierskiego Emeryka. Młodzieniec, jak to było w zwyczaju, przed daleką podróżą poprosił ojca – Stefana, króla Węgier – o błogosławieństwo. Król na jego prośbę zawiesił na szyi syna oprawione w złoto relikwie Krzyża a wi tego.

Po długiej podróży Emeryk wraz z orszakiem, powiększonym od granic kraju o wita Bolesławow, dotarł do dworu węgierskiego Chrobrego w Kielcach. Tu nastąpiło spotkanie z polskim królem, który na czczonego krewniaka urządził polowanie. Była to w owych czasach ulubiona zabawa panujących. Ruszono więc na łowy w bory łysogórskie, obfitujące w grubego zwierza. Dziesiątki wojów, setki naganiaczy i sfory ogarów ruszyły w knieję. W puszczy słychać było granie rogów i ujadanie psów.

Emeryk z kilkoma rycerzami podał ku najwyższym górom. Nagle w ród gęstwiny leśnej zauważył niezwykle wielkie jelenia i popędził za nim. Zwierzę, ratując się przed pogonią, kluczyło w gęstwinie leśnej, usiłując zgubić myśliwego, który zapamiętał jego cięgi. W tej gonitwie w ostępach leśnych królewicz oddalił się znacznie od swojej drużyny. Pogoda trwała już długo i zmęczenie dawało się, we znaki Emerykowi i jego rumakowi. W pewnej chwili jelenie wpadł w gęstą zarośla. Jego rozłożyste rogi zaplątały się w gałęziach. Tracił siły, bezskutecznie próbując wydostać się z pułapki. Królewicz uradował się wielce. Opłaciła się długa pogoda. Przez chwilę podziwiał ogromne zwierzę. Wyszarpnął z kołczana strzałę, napiął cięgi łuku i wycelował. Nagle jelenie odwrócił łeb w stronę myśliwego. Emeryk ze zdziwieniem zobaczył wietlisty krzyż między wiekami rogów. Na moment oślepiło go. Wstrzymał strzałę, a wtedy zwierzę znikło jak zjawą w podnośnięcych się już wieczornych oparach.

Królewicz, nie wiedząc w którą stronę się uda, aby spotkać ludzi króla Bolesława, zaczął trwożnie rozglądać się wokół. Zadał w róg, by przywołać myśliwych, ale odpowiedzią było tylko echo. Daremnie ponawiał nawoływania.

Dzieci miały się ku kowici. W puszczy robiło się coraz mroczniej. Zagubiony, utrudzony wielce i głodny królewicz zsiadł z konia, aby wypocząć. Niespodziewanie rozwidniło się od potępnego blasku i przed młodzieńcem zjawił się anioł. Emeryk, zaskoczony ukazaniem się wysłannika niebios, przegnał się znakiem krzyża. Anioł przemówił: – Nie bój się Emeryku, jedź ze mną a dotrzesz do ludzi, którzy udzielą ci pomocy. Tam jednak pozostaw to, co masz ze sobą najdroższego. Prowadzony przez przewodnika dotarł Emeryk wreszcie, już w całkowitej ciemności, do drewnianego klasztoru na szczycie góry. Anioł znikł tak samo nagle, jak się pojawił. Mnisi, których zaszczycił go tak niezwyk-

ły, zaopiekowali się studzonym przybyszem.

Emeryk nie zapomniał o zaleceniu anioła, otrzymanym w głuszy lewej. Postanowił zostawić w skromnym klasztorze złoty relikwiarz, darowany przez ojca. Po kilku dniach ponownie udał się na Łys Górze, tym razem z biskupem krakowskim Lambertem, któremu przekazał ten cenny dar. Ruszyła procesja okolicznych mieszkańców i zakonników do modrzewiowej kaplicy, wystawionej przez Dębówkę, gdzie biskup złożył relikwie, oddając je pod opiekę najstarszemu z zakonników.

Bolesław Chrobry, ucieszony podarunkiem siostrzeńca, wybudował godny takiej relikwii kościół wraz z klaszturem, sprowadził dwunastu benedyktynów z Monte Cassino i ofiarował im kilka pobliskich wiosek. Relikwiarz Emeryka do dzisiaj przechowywany jest w kościele.

Wzgórza, gdzie wznosiły się zabudowania klasztorne, nazwano w tym Krzyżem, a góry wokół – wiekami.



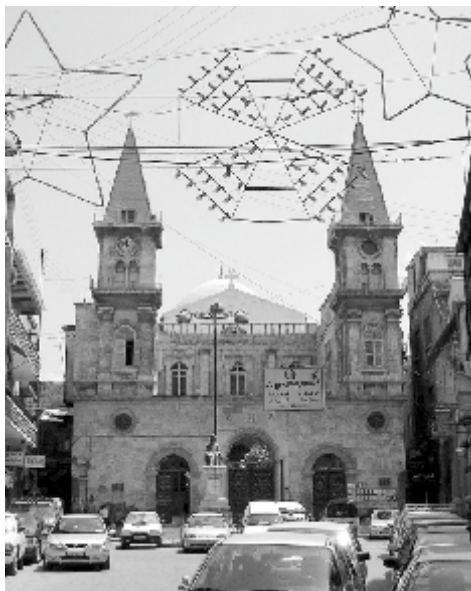
OBLICZA CHRZEŚCIJAŃSTWA

Wstęp

W poprzednim artykule przedstawiliśmy trzy katolickie Kościoły Wschodnie: ormiański, syryjski i chaldejski. W tym pochyliśmy się nad ostatnimi trzema z tej grupy.

Maronicki Kościół Katolicki

Kościół maronicki jest jedynym wschodnim Kościołem katolickim, który nie powstał w wyniku oddzielenia się części wiernych Kościoła wschodniego, ale który zawsze pozostawał w łączności z Rzymem.



Maronicka katedra w Aleppo

W 1034 roku, w czasie wypraw krzyżowych, maronici przenieśli się do gór Libanu, który od tamtego czasu stał się ich nową ojczyzną. Tym samym powstał Kościół odrębny od Patriarchatu Antiocheńskiego, ale pozostający w kręgu jego liturgii. Z Kościołem rzymskim i z narodami zachodnimi maronici zetknęli się bezpośrednio w okresie wypraw krzyżowych w XII w., kiedy powstało królestwo Antiochii. W 1182 r. maronici formalnie potwierdzili swoją unię z Rzymem w obecności łacińskiego patriarchy Antiochii. W XV w. unię z Rzymem potwierdzili maronici na Cyprze.

Obecnie liczbę maronitów ocenia się na ok. 3,2 mln. Na czele Kościoła stoi patriarcha Antiochii i całego Wschodu Maronitów. Jego liturgicznym pozostał język syriacki (aramejski) oraz w coraz większym stopniu język arabski, którym maronici posługują się na co dzień. W Ameryce jego liturgii jest angielski.

Obecnie liczbę maronitów ocenia się na ok. 3,2 mln. Na czele Kościoła stoi patriarcha Antiochii i całego Wschodu Maronitów. Jego liturgicznym pozostał język syriacki (aramejski) oraz w coraz większym stopniu język arabski, którym maronici posługują się na co dzień. W Ameryce jego liturgii jest angielski.

Syro-Malabarski Kościół Katolicki

Katolicy malabarscy są potomkami tzw. chrześcijan w Tomasza, których Portugalczycy spotkali na wybrzeżu Malabaru (Indie) w 1498 r. Pozostawiali oni w łączności z Kościołem w Persji,



Syromalabarski kościół Marth Mariam w Arakuzha

uznając zarazem prymat Kościoła Rzymskiego.

Katolicki Kościół Syro-Malabarski liczy obecnie ok. 3 mln wiernych, głównie w stanie Kerala, czyli na tradycyjnym Malabarze. Stolica arcybiskupstwa znajduje się w Ernakulam.

Liturgia kościoła Syro-Malabarskiego wywodzi się z tradycji chaldejskiej. Jego liturgicznym jest język malajalam. Pewne modlitwy i aklamacje zachowano w języku syriackim. Poza Malabarem w użyciu jest też hindi.

Syro-Malankarski Kościół Katolicki

Chrześcijańscy malabarskich – rytu wschodniosyryjskiego, czyli chaldejskiego – w połowie XVII w., w wyniku polityki latynizacyjnej ich Kościoła prowadzonej przez Portugalczyków, zerwała z Rzymem i zwróciła się do patriarchy Syryjskiego Kościoła Ortodoksyjnego (jacobickiego). Patriarcha przyjął ich do jedności w r. 1665, dając przyjąć przez nich przedchaldejską doktrynę i rytu antiocheńskiego. Chrześcijan tych nazwano malankarczykami. Z ich kręgu wywodzi się też katolicy malankarscy.



Syro-malankarska Msza

Cechem charakterystycznym Kościoła jest głoszenie przywileju duszpasterstwa.

Cechem charakterystycznym Kościoła jest głoszenie przywileju duszpasterstwa.

wiernych do swej tradycji duchowej i liturgicznej. Kościół zachowuje ryt antiocheński, a jego liturgicznym jest tradycyjnie język syriacki.

Katolicki Kościół Syro-Malankarski liczy aktualnie ok. 280 tys. wiernych. Posiada trzy eparchie, wszystkie w sta-

nie Kerali. Na czele Kościoła stoi metropolita Triyandrum. Kościół obfituje w powołania kapłanów i zakonne. W Kościele działają zgromadzenia „Na ładowania Chrystusa”, zgromadzenie i siostry Córki Maryi oraz niewielka grupa zakonników i zakonnice

obrońcy łańcuchów. Obok zwykłej pracy duszpasterskiej i wychowawczej kapłani i siostry zakonne Kościoła Syro-Malankarskiego prowadzą również działalność misyjną w różnych regionach Indii.

o. Mariusz Urbanski OMI

Szkoła Maryi

W szkole Maryi – Kłamstwo

Jeśli spojrzymy na zjawisko kłamstwa jak na dziecko, to aby je dobrze zrozumieć, trzeba najpierw spojrzeć na jego rodziców. Co nam mówi Bóg o Słowie na ten temat? W Ewangelii według św. Jana, w rozdziale 8, możemy znaleźć taki dialog Jezusa z uczniami w Piśmie i faryzeuszami:

Rzekł do nich Jezus: «Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem od siebie, lecz On Mnie posłał. Dlaczego nie rozumiecie mojej mowy? Bo nie macie słuchać mojej nauki. Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać powolenia waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

Ojcem kłamstwa jest diabeł. Ale nie tylko ojcem. Jest także mistrzem i nauczycielem kłamstwa. Gdy kłamiemy, to w mniejszym bądź większym stopniu stajemy się jego dziećmi, jego uczniami. Spojrzmy na rzeczywistość kłamstwa w trochę innej perspektywie. To znaczy, nie na kłamstwa, jakie my ludzie stosujemy wobec siebie nawzajem, ale na kłamstwa, jakie ojciec kłamstwa, diabeł, stosuje wobec nas, aby nas odciągnąć od Boga, który jest prawdą. Patrząc na te



kłamstwa warto przykładać je do swojego życia, czy nie ma takiego obszaru mojego życia, w którym żyję w kłamstwie, w którym słucham bardziej diabła niż Boga. Oczywiście, te kłamstwa diabła bądź atrakcyjne, bądź obiecywały „złote góry”, ale z czasem okazuje się, że dzieje się odwrotnie: niszczy mnie samego, moje relacje z drugim człowiekiem, a przede wszystkim oddalają mnie od Boga i nie pozwalają do Niego powrócić.

Kłamstwa, którym się przyjrzymy dotyczą trzech najważniejszych egzystencjalnych pytań, jakie człowiek sobie zadaje: Skąd pochodzę? Dokąd zmierzam? Po co żyję? Metoda działania ojca kłamstwa będzie za każdym razem taka sama, identyczna jak w raj, gdy oszukał Adama i Ewę. Najpierw zaneguje Bóg o Słowo, mówi ci, że to Bóg kłamie, a w ten sposób nas ogranicza, odbiera wolność. Potem da swoje rozwiązanie, atrakcyjne, przyjemne, nic nie mówi o skutkach tego wyboru. A gdy mu zaufamy, uwierzymy jego kłamstwu, wtedy nas zostawi w bagnie, do którego nas wciągnął.

Pytanie pierwsze: Skąd pochodzę?

Co nam mówi Pismo wiety:

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga stworzył: stworzył go mężczyzną i niewiastą (Rdz 1,27).

Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi

(Rz 8,14).

Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście dziećmi Bożymi – w Chrystusie Jezusie (Ga 3,26).

Przesłanie biblijne jest proste i jednoznaczne: jesteście stworzeni przez Boga, jesteście Jego dzieckiem.

Co mi to daje? Przede wszystkim pewność, że mój początek jest w Bogu. Jeśli istnieję, to znaczy, że przez Boga jestem chciany i kochany. To daje niesamowitą nadzieję i chęć do życia. Bo nawet jeśli się zdarzy tak, że moi ziemscy rodzice mnie nie chcieli, nie pokochali, porzucili, to jest Ktoś, kto mnie pokochał jeszcze zanim oni mnie odrzucili. Jest Bóg, dla którego moje życie ma sens.

Co robi ojciec kłamstwa? Wszystko, aby odciągnąć mnie od korzeni. Najpierw będzie starał się zniszczyć moje rodowisko, w którym przychodzi na świat, czyli małżeństwo i rodzinę. Uderzy w rodziców, zachęcając do życia w wolnych związkach, do antykoncepcji, do współżycia przed lubem, itd. I może na siłę zmiażdżyć przedmiotem, z tego, że nie liczący już młodzi nie mieszkają ze sobą przed lubem, a pierwsze dziecko pojawia się dopiero po lubie kościelnym. Może na siłę zmiażdżyć. Tylko, niestety ten miech po

miesiącach czy latach, zamienia się w pełen bólu płacz.

Jeśli małżeństwo oprze się ojcowi kłamstwa, wtedy on poczeka i zaatakuje młodego człowieka w chwili, gdy będzie sam wchodził w dojrzałość. Będzie wmawiał, że Boga nie ma, albo, że Bóg jest, ale się nim nie interesuje. Wszystko zrobi, aby Cię odciągnąć od źródła, od korzeni, od Ojca niebieskiego, aby stracił nadzieję i sens życia, aby nie wiedział skąd pochodysz, nie miał oparcia w życiu.

Pytanie drugie: Dokąd zmierzam?

Co nam mówi Pismo wiety:

Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyje. Kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki (J 11,25-26).

Przesłanie Jezusa jest proste i jednoznaczne: Twoim celem jest życie wieczne w niebie. Mierć jest bramą do tego życia.

Co mi to daje? Przede wszystkim dystans do cierpienia, chorób, zła, śmierci. Bo jest wiadomo, że to ma swój koniec, a potem będzie wieczne szczęście. Ale te włącznie ustawią życie doczesne. Załóżmy, że wybieramy się w podróż do jakiegoś miasta i mamy dotrzeć za trzy dni, nie później. Po drodze jest kilka ciekawych miejsc, więc planujemy je odwiedzić. Ale już po kilku godzinach okazuje się, że są inne ciekawe miejsca, których nie uwzględniliśmy. Mamy więc wiadomość, że musimy dojechać na czas, rezygnujemy z zatrzy-



Szkola Maryi

Serdecznie zapraszamy
na comiesięczne spotkania
z Maryją

Pierwszy piątek miesiąca:

18.30 Msza Święta z kazaniem,
Nabożeństwo wywyższenia
Krzyża Pańskiego z modlitwą
Maryną o uwolnienie od
wszelakich węzłów

Pierwsza sobota miesiąca:

17.30 Nabożeństwo do
Niepokalanego Serca Maryi
18.30 Msza Święta z kazaniem

Kwiecień: Niegodnie przyjmowanie komunii św. - Zadośćuczynienie
Maj: Dla spowiedzi - O miłości
Czerwiec: Zadośćuczynienie

Zapraszają Misjonarze Oblact Maryi Niepokalanej
Duszpasterstwo parafii św. Józefa przy ul. Brackiej 7 w Gorzowie Wielkop.

mywania się dodatkowo. Analogicznie celem naszego istnienia jest niebo. Drogę życia doczesne. Czasami trzeba z czego zrezygnować, choć to wydaje się dobre, przyjemne. Bo jest cel, walejszy. Czasami Bóg może powiedzieć, że jest dobre, to jest piękne, ale nie dla ciebie, nie teraz. Zostaw to, idź dalej.

Co robi ojciec kłamstwa? Powie ci: nie ma piekła, nie ma nieba. Po miłości nie ma już nic. Korzystaj do maksimum z życia doczesnego. Liczy się wyłącznie praca i kariera zawodowa. Na staro b d ziesz chodził do kościoła. Teraz buduj sobie idealny świat na ziemi, bez Boga, bez modlitwy, bez niedzielnej Mszy. Liczy się wyłącznie rozrywka, nie wypełniaj żadnych wolnych chwil. Zamiast się modlić samemu czy z rodziną siedź przed komputerem, telewizorem. Zamiast dziecko wprowadzić w świat duchowy, wprowadź go w świat wirtualny. B d ziesz miał więcej wolnego czasu dla siebie.

Pytanie trzecie: Po co żyć?

Jaki jest Boży plan na ludzkie życie? Prosty: żyć tak, aby się zbawić.

Co robi ojciec kłamstwa? Je li uwierzysz w dwa kłamstwa dotyczące początku i celu życia ludzkiego, wtedy ojciec kłamstwa przedstawi ci swój plan na twoje życie, który zawiera się w trzech prawach:

1. Rób wszystko, co chcesz – wszystko ci wolno.
2. Nie musisz nikomu być posłuszny.
3. Ty jesteś Bogiem dla siebie samego.

W swoim pierwszym liście w. Jan pokazuje, co to znaczy żyć w kłamstwie, kiedy słuchamy w naszym życiu bardziej ojca kłamstwa niż Boga.

Je eli chodzimy w ciemno ci, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą (1J 1,6). *Wiatło* u w. Jana to symbol prawdy religijnej i dobra moralnego, a *ciemno* – symbol

błędny i zły.

Co b d ział ojciec kłamstwa, aby my nie wzięliśmy cię w wiatło?

Doskonale ukazują to dialog syna z matką z filmu *Bóg nie umarł*:

– *Co ja tu robię? Ty chyba nawet nie wiesz kim jestem. Całe życie się modliła, wierzyła, nigdy nie zrobiła niczego złego. I co? Jesteś najlepszym człowiekiem jakiego znam. Ja jestem podły. Ty masz demencję, a moje życie jest idealne. Mozesz mi to wytłumaczyć?*

I wtedy ta matka, pod wpływem Ducha Świętego tego odpowiada:

– *Czasem diabeł pozwala ludziom przeżyć bez troski, bo nie chce, aby zwrócili się do Boga. Twój grzech jest jak cela więzienna, tyle że wygodna i przyjemna. Nie ma potrzeby jej opuszczać. Drzwi są otwarte. Ale pewnego dnia czas się skończy i drzwi się zatrzasną. Inagle jest już za późno.*

Co dalej mówi nam w. Jan: *Je li mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy* (1J 1,8). Ojciec kłamstwa b d ział na wszelkie możliwe sposoby rozmyślał o grzechu, argumentując, że wszyscy tak robią, a to redniowiecze, że trzeba iść z duchem czasu. Jak b d ział się opierał i miał wyrzuty sumienia, to b d ział ci wmawiał, że przecie nie musisz się spowiadać u kapłana, mozesz tak bezpo rednio u Boga. Ciekawe, że tego samego argumentu, czyli braku konieczności po rednika w postaci kapłana nie stosuje np. do siebie lubu, pierwszej komunii dziecka czy pogrzebu. A je li b d ział korzystał ze spowiedzi, to b d ział starał się zrobić wszystko, aby jakiś grzech ci się kłamał, wzbudzać fałszywe poczucie wstydu.

Co dalej mówi w. Jan: *Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku* (1J 3,8). To nie znaczy, że da się żyć całkowicie bez grzechu. Ale mamy unikać grzechu i okazji do grzechu oraz walczyć ze słabościami, wadami a rozwijać cnoty. Ojciec kłamstwa b d ział mówił: mozesz grzeszyć i tak Bóg ci przebaczy, przecie jest miłosierny; nie musisz się zmieniać, b d ział sobie. Od takiej postawy już krok do grzechu przeciw Duchowi Świętemu – grzeszyć zuchwale w nadziei miłosierdzia Boga. Ojciec kłamstwa b d ział te robił wszystko, aby pomiędzy tobą a grzechem zrodziła się namiotna wiara. Wtedy co prawda wyznaje się popełnione grzechy, ale bez chęci poprawy, bo tak dobrze, nie wymaga to trudu pracy nad sobą. Je li jest we mnie taka postawa, to muszę mieć wiadomo tego, że brak chęci poprawy jest nie spełnieniem warunku otrzymania rozgrzeszenia. A je li to ukrywam, popełniam grzech ci się spowiedzi wi tokradziej.

Dalej: *Kto nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamaczem i nie ma w nim prawdy* (1J 2,4). Bo e przykazania są jak ogrodzenie w lesie z napisem: NIE WCHODZIĆ, bo za nim jest jednostka wojskowa lub napis na słupie z wysokim napisem: NIE DOTYKAĆ, nie przechodzić na drugą stronę, bo wie, że to może grozić utratą zdrowia a nawet życia.

Analogicznie Bóg e przykazania chroni moją godność, relację z Bogiem, nieraz chroni mnie przed samym sobą; wprowadzają porządek. Człowiek m d rzy duchowo nie pyta siebie jak blisko może podejść do grzechu. Robi wszystko, aby uniknąć najmniejszej okazji do grzechu.

Ojciec kłamstwa odwraca ten porządek, obiecuje, że si nie stanie a po drugiej stronie b d ział raj na ziemi. Wmawia, że przykazania nas ograniczają, godzą w nasz wolność.

I ostatni tekst w. Jana: *Któż za jest kłamaczem, je li nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Mesjaszem?* (1J 2,22). Co to znaczy nie uznać w Jezusie Mesjasza? To odrzuci Jezusa jako po-

rednika, nie uznawa, e został posłany przez Boga. I jak si to tak ujmie, to z pewno ci ka dy powie, to nie chodzi o mnie. Ale nie uznanie w Jezusie Mesjasza to tak e nie uznawanie tego, co Jezus mówił. A mówił: Kto spo ywa moje Ciało i pije moj Krew, ma ycie wieczne, a Ja go wskrzesz w dniu ostatecznym (J 6,54). Jezus uzale nia wej cie do nieba od pełnego uczestniczenia we Mszy wi tej. Nie da si wi c wierzy w Jezusa i nie korzysta z daru Eucharystii, bo wtedy yje si w kłamstwie. W innym miejscu Jezus mówi: *Którym odpu ciecie grzechy, s im odpuszczone, a którym zatrzymacie, s im zatrzymane* (J 20, 23). Miejszem przeba-

czenia grzechów jest sakramentalna spowied u kapłana. Gdy w. Paweł prze ladował Ko ciół, Jezus ukazał mu si i powiedział: *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prze ladujesz* (Dz 9,4). Jezus pokazuje, e jest Głow Ko cioła, Jego cz ci. Odrzucanie Ko cioła to w praktyce odrzucanie Jezusa, odrzucanie Boga.

Ja jestem drog i prawd , i yciem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie – mówi Jezus. Jezus nadaje sens pocz tkowi i ko cowi mojego ycia, On nadaje sens całemu mojemu yciu. y w Nim, to y w prawdzie.

o. Mariusz Urbanski OMI

W szkole Maryi - prawda w yciu Maryi

W oparciu o teksty biblijne, a szczególnie wpatruj c si w Maryj i w. Józefa, zobaczymy, co to znaczy y w prawdzie. Co to znaczy, jak pisze w. Jan, chodzi w wiatło ci.

Sk d pochodz ?

Stworzył wi c Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Bo y go stworzył: stworzył m czyn i niewiast (Rdz 1,27). Jestem przede wszystkim dzieckiem Boga, Jego stworzeniem.

Czego ucz nas Maryja i Józef? W scenie ofiarowania w wi tyni pokazuj , e zawieraj Jezusa opiece Kogo , Kto jest wi kszy od nich. Ofiarowanie Jezusa w wi tyni jest gestem ich gł bokiego zawierzenia wobec Boga. Przypominaj , e ka dy rodzic, który dojrzałe kocha swoje dziecko, przynosi je do Boga, gdy wie, e Bóg jest jeszcze wspanialszym Rodzicem, który bardziej rozumie i dojrzałej kocha dziecko ni jego rodzice. Maj wiadomo , i Dziecko, którym si opiekuj , jest wi ksze od nich.

Dotyczy to tak e dzieci, które rodzi si z ziemskich rodziców. Równie te dzieci nie s ich własno ci . Postawa Maryi i Józefa przypomina nam podstawowy fakt, e adne dziecko nie zostało stworzone na obraz i podobie stwo swoich rodziców, ani nawet na obraz i podobie stwo ich najpi kniejszych aspiracji i marze na temat dziecka. Józef i Maryja opiekuj si Kim , Kogo ogromnie kochaj , ale wiedz , e Jezusa nie rozumiej do ko ca i e nie mog zatrzyma Go przy sobie, ani dla siebie. Równie w tym aspekcie s wzorem dla rodziców wszystkich czasów. Dojrzały rodzic wiedz , e wychowuj dziecko z miło ci, a nie po to, by ono było do ich dyspozycji. Dorosłe dziecko ma prawo opu ci ojca i matk i zwi za si ze współmał onkiem, albo w szczególnie sposób pój za Chrystusem na drodze kapła stwa czy ycia zakonnego. Zadaniem rodziców jest pomaganie dziecku w dorastaniu do takiej dojrz-

ła ci i decyzji, a nie utrudnianie mu tego, czy posługiwanie si dzieckiem do zaspokojenia własnych celów albo aspiracji.

Dok d zmierzam?

Ja jestem zmartwychwstaniem i yciem. Kto we Mnie wierzy, cho by i umarł, y b dzie. Ka dy, kto yje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki (J 11,25-26).

Przesłanie Jezusa jest proste i jednoznaczne: Twoim celem jest ycie wieczne w niebie. mier jest bram do tego ycia.



Czego ucz nas Maryja? *A obok krzy a Jezusowego stały: Matka Jego* (J 19,25) – tym krótkim, bez emocji i uczu stwierdzeniem, w. Jan potwierdza obecno Maryi przy Jezusie w chwili, gdy umierał. Nie jeste my w stanie sobie wyobrazi , jak wielki ból przeszywał serce Matki, gdy patrzyła najpierw na biczowanie, potem nad wiganie krzy a, upadki, a w ko cu konanie swojego Syna. Z sercem przepelnionym bólem, Maryja prze ywa rozł k z Jezusem. Ale w tym sercu jest te nadzieja i wielka ufno . Dla Maryi

mier nie jest ko cem. Wiedziała, e Jezus wraca do domu Ojca, tak jak to zapowiadał.

Takiego spojrzenia na mier uczy nas te Bo e Słowo. W ksi dze Rodzaju czytamy: *wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi* (Rdz 2,7). To krótkie stwierdzenie ukazuje wielkie zaangażowanie Boga w dzieło stworzenia człowieka. Bóg czyni to własnymi r - koma, zostawia w nas, gdzie w gł bi duszy swój dotyk, pełen czuło ci, miło ci. Co potem robi? Oddaje swoje stworzenie, swoje dziecko w r ce ludzi. Najpierw s to r ce mamy i taty. Ale potem przechodzimy tak z r k do r k: rodziny, przyjaciół, m a, ony, dzieci, wnuków. A w ko cu przychodzi dzie mierci. I zdarza si , niestety coraz rzadziej, taka pi - kna mier , e człowiek odchodzi trzymany za r k kogo , kto go kocha. Odchodzi w poczuciu bezpieczeństwa, miło ci. A w zasadzie jest jakby odprowadzany w kochaj ce ramiona Tego, który Go stworzył, a za Którym całe ycie t sknił.

Poco yj ?

yj , aby si zbawi . Jak to uczyni ?

yj c w prawdzie, chodz c w wiatło ci, czyli yj c blisko Boga, przyznaj c si do grzechów, unikaj c ich, pracuj c nad sob , uznaj c w Chrystusie Mesjasza, słuchaj c Jego słów i wprowadzaj c je w swoje ycie.

Czego uczy nas Maryja na tej drodze ycia w prawdzie? wi ty Łukasz

w swojej Ewangelii w pierwszych dwóch rozdziałach a trzykrotnie podkre la, e Maryja *chowata wiernie wspomnienia w sercu i rozwa ała je* (Łk 1,29; 2,19; 2,51). Serce Maryi, staje si jakby skarbcem, w którym zbiera ona to wszystko, co jest zwi zane z jej Synem. Chocia na pewno nie wszystko rozumiała, to nie odrzucała tego, co j spotykało. Nie krzyczała w stron Boga, eby Ten jej natychmiast wszystko wytłumaczył, ale pokornie przyjmowała kolejne wydarzenia i rozwa ała je.

c.d. na str. 17

ROZRYWKA DO MYLENI A DLA KAŻDEGO POKOLENIA

Zachęcamy wszystkie dzieci i rodziców do wspólnego rozwiązania zadań. Losowanie nagród odbędzie się 15 KWIEŹNIA 2018 r. na Mszy więtej o godz. 10.00. Czeka nagroda niespodzianka!

1) ALLELUJA !!!

Przeczytaj fragmenty Ewangelii wg w. Marka 15,42-47 opisujące wielkanocne zdarzenia i wpisz brakujące wyrazy. Następnie przepisuj litery oznaczone tymi samymi liczbami na dole strony. Odczytaj pierwsze cztery hasła.

Pod _____₁_____₂ ju , ponieważ było Przygotowanie, czyli dzień przed szabatem, przyszedł Józef z Arymatei, powa nny członek _____₃, który również oczekiwał królestwa Bo ego. miało _____₄_____₅_____ si do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. _____₆_____₇_____ zdziwił si , e ju skołał. Kazał przywoła setnika i pytał go, czy ju dawno umarł. Upewniony przez setnika, podarował ciało Józefowi. Ten kupił płótno, zdj ł _____₈_____₉_____ z krzy a, owin ł w płótno i zło ył w grobie, który _____₁₀_____ był w skale. Przed wej cie do grobu zatoczył kamie . A Maria Magdalena i Maria, _____₁₁_____ Józefa, przygl dały si , gdzie Go zło ono.

1		2	3	9	7	4	9	8	11	5	2	7	10	3	1		10	9	7	5	6	
	H														H							

2) WIDZISZ TE KAMIENIE?

Wykonaj działania matematyczne w każdym kamieniu. Zakreśl wyrazy w kamieniach, w których wynik wynosi 10. Wpisz te sylaby po kolei u dołu strony, a odczytasz drugie cztery hasła.

ROZWIĄZANIE

.....
 —

Imię i nazwisko dziecka

4x2+3
PRO

16:4+6
PRAW

14+2-1
CHEW

3x5-5
DZI

7-6+7
CZŁO

3x3-2
MAT

5+9-4
WIE

9-1+8
WAŁ

12+3+4
ZDZI

18:2+1
ZMAR

2x6+1
MIE

14-5+4
SRO

16:2+2
TWYCH

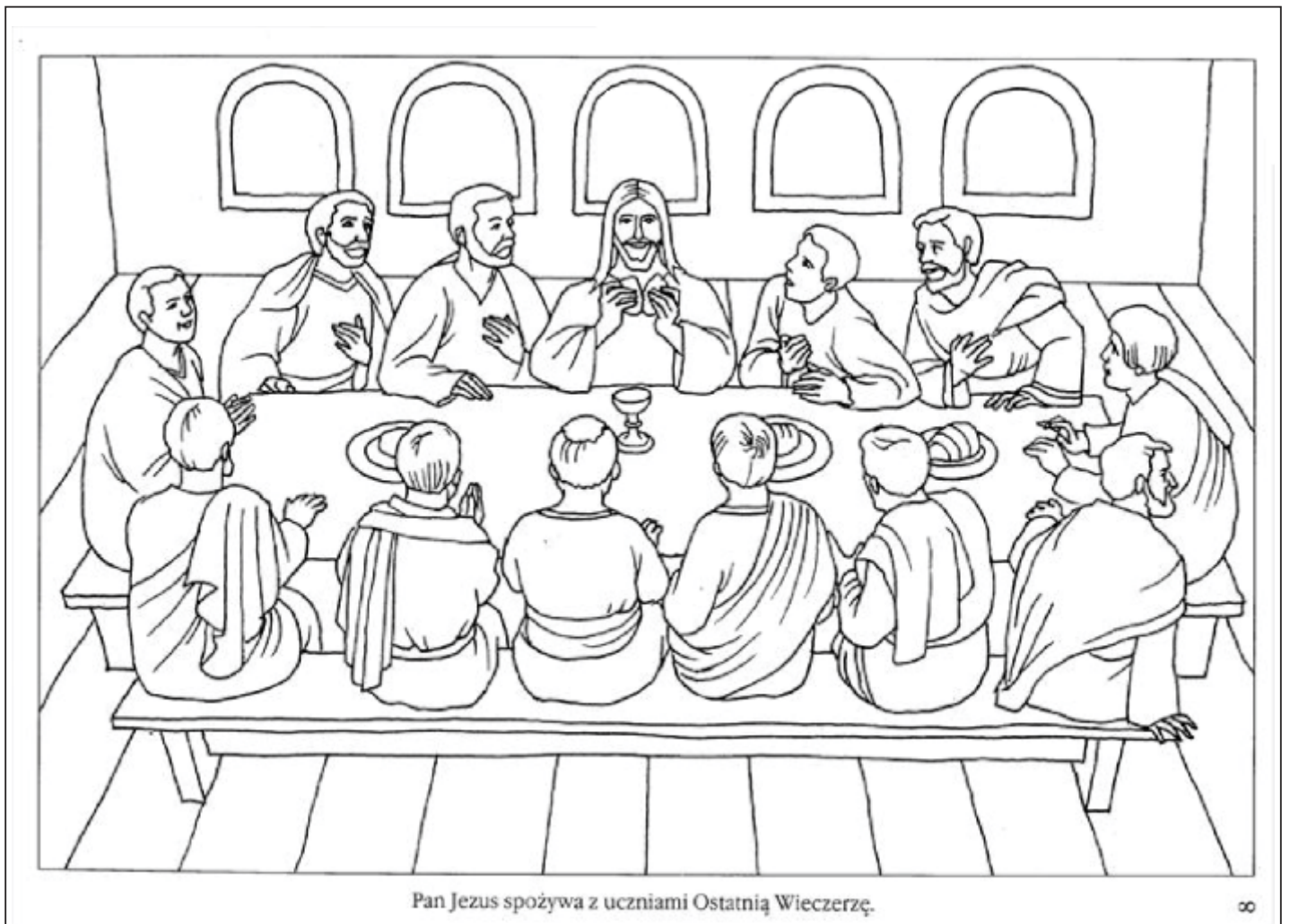
15:5+8
SET

5+8-3
WSTAŁ

--	--	--

--	--	--

POKOLORUJ OBRAZEK



Pan Jezus spożywa z uczniami Ostatnią Wieczerzę.

∞

Kalendarium

11.02.2018

Wspomnienie Matki Bożej z Lourdes – wiatowy Dzień Chorego. O godz. 11.00 w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski przy ul. Bpa Pluty odprawiona została pod przewodnictwem Biskupa Tadeusza Lityskiego Msza w. z sakramentem chorych dla chorych z całego miasta. W naszej parafii obchody wiatowego Dnia Chorego rozpoczęły się o godz. 15.00 Koronką do Bożego Miłosierdzia, a bezpośrednio po niej została odprawiona Msza w., podczas której osobom starszym i chorym udzielono sakramentu chorych.



14.02.2018

rodza Popielcowa – rozpoczęł się Wielki Post. Msze w. w tym dniu w naszej parafii odprawione zostały o godz. 8.00, 10.30, 17.00 – z udziałem dzieci, a o 19.00 i 21.00 dla dorosłych.

W tym dnia obowiązywał post ciśle i wstrzemieliwo od pokarmów mięsnych. Podczas Mszy w. odbyło się posypanie głów popiołem.

17.02.2018

192 – ta rocznica zatwierdzenia Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów M.N. Na Mszy w. wieczornej modliliśmy się w intencji Misjonarzy Oblatów.

18.02.2018

Rozpoczęły się Gorzkie Aleje. W tym roku tematem kazania pasyj-

nych są Dary Ducha w tym roku. Za uczestnictwo w Gorzkie Alejach można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Ofiary składane podczas Gorzkie Aleje przeznaczone zostaną na kwiaty do Bożego Grobu.



18 - 24.02.2018

W tych dniach grupa parafian brała udział w narto-rekolekcjach w Bodzanowie. Był to czas wypoczynku oraz obcowania z Bogiem na łonie natury.

25.02.2018

W II niedzielę Wielkiego Postu, obchodziliśmy w Kościele Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami. W tym roku hasłem Dnia były słowa „Uczniowie-misjonarze moc Ducha w tym roku”. Na misjach pracuje aktualnie 2032 Misjonarzy. Tradycyjnie po Mszach w. zbierane były ofiary na cele misyjne – Dzieła Pomocy „Ad Gentes”.



16-21.03.2018

W tych dniach uczestniczyliśmy w rekolekcjach wielkopostnych. Na czas rekolekcji do parafii specjalnie sprowadzone zostały relikwie Krzyża Pańskiego. Rekolekcje poprowadził O. Krzysztof Jamroz OMI, Mistrz Nowicjatu ze względu na Krzyż.

16.03.2018

Droga Krzyżowa Zawarcia skich parafii: w. Józefa oraz Chrystusa Króla, w tym roku odbywała się w ekstremalnych warunkach pogodowych. Tym bardziej cieszę się tak liczny udział wiernych obu parafii.



17.03.2018

Odbył się dzień skupienia Domocego Kościoła regionu gorzowskiego dla małżeństw. Rozpoczęliśmy Koronką do Bożego Miłosierdzia. Następnie miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu oraz relikwii Drzewa Krzyża w tym roku, Eucharystia oraz konferencja, którą wygłosił O. Krzysztof Jamroz OMI.

19.03.2018

Odpust parafialny ku czci w. Józefa – w tym roku Patrona naszej parafii. Podczas Mszy w. odpustowej prosiliśmy w. Józefa, aby chronił nas od wszystkich szatańskich zakusów, byśmy byli wierni Chrystusowi i Jego Ewangelii.

Zebrała i opracowała:
Liliana Pawłowska



OBLACKIE ECHO
Wielkanoc 2018

My za to, czego nie rozumiemy, co nas nieraz denerwuje, chcemy czy sto odrzuci, zapomnieć, albo te stale pytania: Dlaczego? – i nieraz tracimy wiarę. Maryja uczy tego, co to znaczy wierzyć. Wiara polega na zaufaniu Bogu i rozważaniu tego, co mnie spotyka w życiu.

Czy szukasz u Boga zrozumienia tego, co się dzieje w Twoim życiu? Czy może opierasz się tylko na swoim intelekcie albo tym, co Ci ludzie mówią?

Oczywiście ich głosowi nie należy lekceważyć, ale czy nie stawiasz ich ponad to, co Bóg chce Ci powiedzieć w czasie modlitwy, adoracji, rozważania Pisma Świętego? Codziennie powinniśmy uczyć się rozpoznawania głosu Boga w naszym życiu. On mówi do nas przez ludzi, to prawda, ale mówi tak bezpośrednio do serca i wielką sztuką jest umiejętność usłyszania Go. Nie nauczymy się tego jeżeli nie będziemy – dosłownie – walczyli o czas dla Boga. Maryja całkiem sobą była zatopiona w Bogu i właśnie dlatego miała dosyć siły, męstwo i dojrzałość, aby we własnym życiu i dojrzałym sposobie przeżywania tego, co ją spotykało, pomimo młodego wieku.

To rozważanie życia swojego Syna, Jezusa było jakby „róznią”, który Maryja nieustannie odmawiała w dniach swego ziemskiego życia. I to taka druga lekcja dla nas, aby wszystkie trudne życiowe sytuacje, swoje i bliskich, które nas bolą, których nie rozumiemy, oddawać Bogu przez ręce Maryi, właśnie odmawiając różaniec. Ci, co go odmawiają codziennie, wiedzą ile pokoju

wnosi ta modlitwa w serce, jak bardzo potrafi uspokoić nieraz przepełnione bólem, ale czy niepewno ci serce. Ta modlitwa rodzi zaufanie do Boga.

Jest jeszcze jeden aspekt życia Maryi, który w bardzo bogatym kulcie maryjnym może być czasami zagubiony. Pomoc nam w tym obraz brytyjskiej malarzki zatytułowany: „A Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu”.

Maryja jest człowiekiem, normalnym ko-



mu potrzebna. Nie wyobraźmy sobie, że aniołowie za nią sprzątali, zmiatali czy gotowali. Życie Maryi było codzienne, było wypełnione obowiązkami rodzinnymi: opieką nad Jezusem, dbaniem o dom. Maryja czuła zmęczenie. Nieraz te obowiązki ją przytłaczały. I widać to bardzo wyraźnie na tym obrazie, to ludzkie oblicze Maryi, tak nam bliskie. Patrzcie na niego, może dostrzeżecie samych siebie w obliczu Maryi.

Co nam ono mówi? Wokół pod oczami Maryi pokazują, że ona cię głębiej mierzy, że ona cię zna z codziennymi obowiązkami rodzicielskimi, zwłaszcza z utulaniem do snu budzącego cię w rodku nocy dziecka. A kiedy już Jezus zasypia, przykuwa ją do łóżka. Twarz Maryi sprawia wrażenie, jakby myślała: *Wygląda na to, że to będzie naprawdę trudne, ale kocham to.*

Maryja tego wszystkiego doświadczała, ale się temu nie poddawała. Pokochała swoje powołanie. Doskonale naładowała Jezusa swoim życiem. Bo Jezus przyszedł na ten świat nie po to, aby żyć, aby korzystać z życia, ale aby umrzeć, aby oddać na krzyżu swoje życie za każdego człowieka. Maryja też umierała każdego dnia, po prostu cała się. Ale nie z rezygnacją i buntem, ale z ufnością i miłością. Tego też nas uczy, aby my w naszym życiu, każdego dnia, umierali, to znaczy poświęcali się dla drugiego na tej drodze, na którą nas Bóg powołał.

o. Mariusz Urbanski OMI

W stronę I Synodu Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej

Wprowadzenie

Piąta niedziela synodalna, którą przeżywaliśmy 11 lutego, skierowała naszą uwagę na parafię jako wspólnotę miłosierdzia. Tym samym zakończyliśmy cykl piątych niedziel synodalnych, których celem było przedstawienie w parafii idei i tematyki podejmowanej na Synodzie Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej oraz zaproszenie jak najszerszego grona wiernych do współuczestnictwa w synodalnym dziele.

Uzdrowienie trójdowatego (Mk 1, 40-45)

W pierwszym spotkaniu Jezusa z drugim człowiekiem możemy dostrzec coś niezwykłego. Trójdowaty był świadomy swojej beznadziejnej sytuacji. Dlatego, kiedy przychodzi do Jezusa – choć nie miał prawa zbliżyć się do ludzi – upada na kolana. To gest rozpaczki wywołany

świadomością tego, kim jest. Z drugiej jednak strony to jest gest nadziei. Jeżeli bowiem upada przed Jezusem na kolana, to znaczy, że wierzy w Jego pomoc. Trójdowaty ma taką wiarę! A jednocześnie nie pozostaje do końca pokorny i mówi do Jezusa „jeżeli chcesz, możeś mnie oczyścić” (Mk 1, 40). Może na by dopowiedzieć: „jeżeli chcesz, bo przecie nie musisz, mogę pozostać w swojej chorobie już na zawsze, mogę tak umrzeć. Ale prosił trójdowatego spotyka się z prostym, a zarazem niezwykłym, odpowiedzią: Jezus przeżył ty i pełen litości ci mówi „chcę”. I to wystarczy. Tylko tyle i aż tyle. „Chcę” – to otwiera drogę do działania, do podwignięcia człowieka z jego biedą, z jego beznadzieją.



PIERWSZY
SYNOD DIECEZJI
ZIELONOGÓRSKO-GÓRZOWSKIEJ

Nawrócenie misyjne jako wyruszenie na peryferia

Status społeczny ludzi chorych na tród był w Izraelu ci-
le okrełony. Byli to ludzie wykluczeni ze społeczno-
ci, yjcy na marginesie. Tród jest obrazem nie tylko
wszelkiego zła i grzechu, czyli negatywnego do wiad-
czenia duchowego, ale pocięga za sobtak e negatywne
do wiadczenia socjalne, wspólnotowe. Papie Fran-
ciszek w adhortacji *Evangelii gaudium* wielokrotnie
podkreła, e obu tych wymiarów: duchowego i socjal-
nego nie mo e rozdziela, ale e s one ze sob poł-
czone. Niejednokrotnie bowiem zmiana sytuacji socjal-
nej jest skutkiem zagubienia duchowego i grzechu,
a jednocze nie wszelkiego rodzaju marginalizacja spo-
łeczna jak ubóstwo, bezdomno, bezrobocie, uchod-
ctwo generuj zagubienie moralne i duchowe. Wspól-
nota Ko cioła zobowi zana jest, aby patrze na te dwa
wymiaru integralnie, cało ciowo i cało ciowo działa .
Przywrócenie godno ci dziecka Bo ego jest bowiem
ci le powi zane z przywróceniem godno ci ludzkiej.

Macierzy ska troska Ko cioła o chorych

W swoim or dziu na tegoroczny wiatowy Dzie Cho-
rego Ojciec wi ty Franciszek napisał mi dzy innymi:
„Wszystkim musi by głoszona Ewangelia o królestwie
i wszystkich, którzy s w potrzebie, musi obejmowa
miło chrze cijan, po prostu dlatego, e s osobami,
dzie mi Bo ymi” (n. 3). Realizuj c to zadanie Ko ciół
na przestrzeni swojej długiej historii podejmował roz-
maite inicjatywy na rzecz chorych. Czyni to równie
dzisiaj. „W krajach, gdzie istniej wystarczaj ce syste-
my publicznej opieki zdrowotnej, działalno zgroma-
dze katolickich, diecezji i ich szpitali oprócz zapew-
niania opieki medycznej na wysokim poziomie ma na
celu stawianie człowieka w centrum procesu leczenia
i prowadzenie bada naukowych z poszanowaniem y-
cia i chrze cijan skich warto ci moralnych. W krajach,
w których systemy opieki zdrowotnej s niewystarczaj-
ce lub ich brakuje, Ko ciół stara si zaoferowa lu-
dziom mo liwie jak najwi cej w zakresie opieki zdro-

wotnej, aby wyeliminowa miertelno niemowl t i
wykorzeni niektóre szeroko rozpowszechnione choro-
by. Gdziekolwiek si znajduje, stara si on leczy, na-
wet kiedy nie jest w stanie przywróci zdrowia. Obraz
Ko cioła jako «szpitala polowego», otwartego dla
wszystkich zranionych przez ycie, jest rzeczywisto-
ci bardzo konkretn, bowiem w niektórych cz ciach
wiata tylko szpitale misyjne i diecezjalne zapewniaj
niezb dn opiek zdrowotn ludno ci” (n. 5). Papie
przypomina, e w tej dziedzinie trzeba si wystrzega
„logiki przedsi biorstwa, która na całym wiecie usi-
łuje wł czy opiek zdrowotn w działalno rynekow,
czego skutkiem jest odrzucanie ubogich. My lenie or-
ganizacyjne i miło wymagaj natomiast tego, aby by-
ła szanowana godno człowieka chorego i eby był on
zawsze stawiany w centrum procesu leczenia” (n. 5).

Parafia jako wspólnota miłosierdzia

Parafia jako sposób istnienia Ko cioła nie mo e nie by
wspólnot miło ci miłosiernej. Istotnym elementem
parafii s – jak okre la to papie Franciszek – peryferia,
tzn. sfery biedy materialnej i duchowej. To wła nie na
peryferia w szczególny sposób posłani s uczniowie
Chrystusa. Synod jest okaz, aby zdiagnozowa, gdzie
w naszej parafii wyst puj sytuacje wykluczenia
i przyjrze si temu, jak realizujemy miło miłosiern
wobec tych, którzy znajduj si na peryferiach.

Zako czenie

Wraz z zako czeniem cyklu niedziel synodalnych nie
ko czy si synod diecezjalny, ale rozpocznie swe wła-
ciwe prace. Uroczysta sesja inauguracyjna Synodu od-
była si w sobot, 17 marca 2018r. Poprzedził j spe-
cjalny warsztat pastoralny dla delegacji parafialnych
w ko cieł pw. w Józefa Oblubie ca w Zielonej Gó-
rze. Nast pnie w uroczystej procesji, nios c relikwie
naszych wi tych patronów i wzywaj c ich wstawien-
nictwa, przeszli my do ko cioła pw. Ducha wi tego,
gdzie sprawowana była inauguracyjna Msza wi ta.

o. Mariusz Urbanski OMI

Modlitwa synodalna do Pi ciu Braci Mi dzyrzeczkich

wi ci Bracia M czennicy z Mi dzyrzecza, ogarni ci Bo Miło ci oddali cie ycie
dla Chrystusa, wiadczy c o prawdzie Ewangelii. Niech Wasze wstawiennictwo nam
wyprosi dar Ducha i łask przemiany, aby zbawcza moc Chrztu wi tego kierowała
nasz słu b w Ko cieł. Pomó cie nam zachowa czujno, wypraszaście łask
modlitwy, i wspierajcie w składaniu wiadectwa. Chcemy słu y Chrystusowi w
potrzebuj cych i podejmowa odpowiedzialno za sprawy publiczne. Niech Wasza
odwaga poci gnę małodusznych i umocni słabych, a wszystkich uwolni od l ku przed
mocami ciemno ci i pot gami tego wiata. Waszemu wstawiennictwu powierzamy
Synod Zielonogórsko-Gorzowskiego Ko cioła, by gorej ce pochodnie M czenników
prowadziły go ku nowym czasom. Niech Bóg, w swoim wielkim miłosierdziu, pochyli
si nad nasz słabo ci i obdarzy łask nawrócenia, a zebrany na Synodzie Ko ciół
zaja nieje pi knem Oblubienicy Chrystusa, który yje i króluje na wieki wieków. Amen.

Przystań za Wart uczy

STOWARZYSZENIE

 św. Eugeniusza
de Mazonada

Stowarzyszenie rozpoczęło realizację projektu dofinansowanego przez miasto Gorzów, w ramach którego podejmowane będą liczne inicjatywy adresowane do dzieci, młodzieży i dorosłych. Zapraszamy do skorzystania z oferty bezpłatnych zajęć, które nie tylko będą rozwijać różnorodne talenty, ale przede wszystkim stworzą okazję do integracji z rodzinami i sąsiadami. Oto nasze warsztaty:

– „Napisz miasto” – zajęcia literackie dla dzieci i młodzieży. Prowadzi je Agnieszka Kopaczyska-Moskałuk z Radia Plus Gorzów. Te warsztaty to wspaniała zabawa słowem, która wspomaga proces uczenia się czytania, rozmienia tekstu i pisania poprzez różne formy aktywności, jak na przykład układanie wiersza z fragmentów artykułów prasowych. Co ciekawe, efektem finalnym warsztatów będzie księga, w której opublikujemy dzieła młodych twórców. Serdecznie zachęcamy do dołączenia do grupy. Spotykamy się we wtorki w godzinach 16.00 - 17.00.

– warsztaty artystyczne – od kilku lat naszą wolontariuszką Joanna Buchmiet-Skubiszyska prowadzi comiesięczne warsztaty decoupage. W tym roku oferta jej zajęć zostanie rozszerzona o nowe formy pracy artystycznej. Zapraszamy starszą młodzież i dorosłych do udziału w warsztatach, które zazwyczaj odbywają się w piątki. O terminie informujemy zawsze na naszym profilu na facebook'u i plakacie umieszczonym

w oknie *Przystani za Wart*.

– „Smartfon dla Seniora” – to warsztatowe spotkania, w czasie których staramy się pomóc seniorom w obsłudze ich telefonów. Pokazujemy nowe opcje, wysyłamy zdjęcia i odpowiadamy na zadawane przez nich pytania. Zajęcia odbywają się w każdy wtorek o godzinie 10.00.

– kurs języka niemieckiego – odpowiadając na zapotrzebowanie gorzowian, uruchomiliśmy podstawowy kurs języka niemieckiego dla dorosłych. Wszystkie miejsca zostały obsadzone w jeden dzień, co bardzo nas cieszy. Kursantom życzymy wiele wytrwałości i sukcesów na jakimś egzaminie;-).

Poza działalność związaną z realizacją projektu, w *Przystani za Wart* odbywa się również kurs wyplatania różańców, który w lutym zgromadził sześciu uczestników. Spotkania odbywają się nadal zawsze w ostatni czwartek miesiąca (poza marcem), ale można również na dodatkowe spotkanie. Szczegóły

na plakacie.

Dziękujemy Ojcu Dawidowi nawizali za współpracę z panią Izabelą Smyk, która raz na dwa tygodnie prowadzi w *Przystani za Wart* warsztaty plastyczne dla najmłodszych. Pod jej czujnym okiem powstały pudełka na ciastka i kolorowe pióra. Informacje o terminach zajęć podawane będą w parafialnych tygodniakach. Zapraszamy!

Przepis na szczęście

*Szklanka miłości
kilka uśmiechów
gar dobrych słów
szczypta nadziei
skropi obficie radością
serwowana codziennie
w obfitych ilościach*

*Wiersz udostępniła p. Zofia Mamys, która
przepisała go z tablicy ogłoszeń w klinice
okulistycznej w Szczecinie.*

Anna Jakubowska



Rozliczanie zezna PIT

Dziękujemy wolontariuszy w siedzibie Stowarzyszenia:

05.04. – godz. 10.00 - 15.00

10.04. – godz. 10.00 - 15.00

12.04. – godz. 10.00 - 15.00

14.04. – godz. 15.00 - 18.00

Dziękujemy wszystkim, którzy przekazali swój 1 % podatku dochodowego na rzecz Stowarzyszenia!

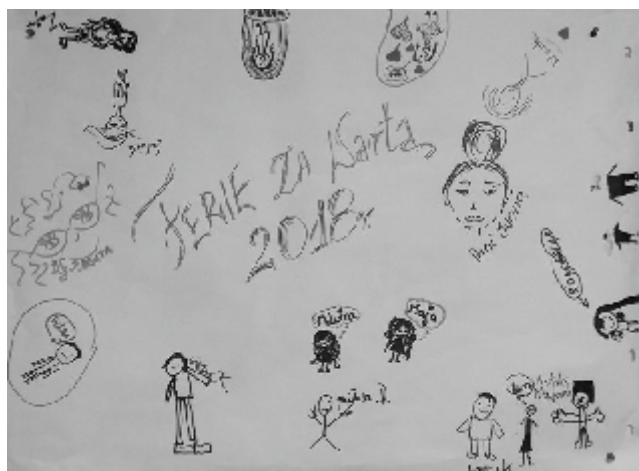


Gaudium Vitae

Informujemy, że pochówek Dzieci zmarłych przed narodzeniem odbędzie się 7 kwietnia br. o godzinie 11.00 w Gorzowskim Domu Pogrzebowym. Jednocześnie zachęcamy rodziny dotknięte stratą na Msze wiary w ich intencji, które odprawiane są każdego 25. dnia miesiąca o godzinie 18.30. Po Eucharystii odbywają się spotkania grupy wsparcia, nad którymi czuwają psycholog i kapłan.

Ferie za Wart

*Przez te dwa tygodnie ferii
Było bardzo miło.
Było bardzo miło,
Ale siłsko czytało.
W pierwszy tydzień wolnego czasu
Chodzili my do Caritasu.
Z masy solnej aniołki powstawały,
A i serduszka pięknie błyszczały.
Stranicy miejscy do nas przybyli,
By my w te ferie bezpieczni byli.
Nad płonącym ogniskiem kielbaski się grzały,
A niektóre do ognia czasem wpadały.
Były filmy i sportowe zabawy
Oraz zdrowe, warzywne sałatki powstawały.
Zajęcia plastyczne i różnego rodzaju zabawy...
Na placu zabaw kady był wawę.
Królowna nieka nas zabrała
I krainy bańki nam pokazała.
W Fun Jumpie dzieci wysoko skakały,
Salta i gwiazdy wykonywały.
Na koniec ferii babeczki piekli my
I je ze smakiem wszyscy zjedli my.
Bardzo czekamy na nowe zabawy
I do wietlicy Was zapraszamy!*



761 minut modlitwy za Miasto Gorzów

12 maja 2018
Parafia pw. św. Józefa,
ul. Bracka 7

- 8.00 - Msza Święta
- 8.45-18.30 - Czuwanie z nieustannym czytaniem Pisma Świętego
- 18.30 - Msza Święta
- 19.15-21.00 - Czuwanie z nieustannym czytaniem Pisma Świętego

Dołącz do grona modlących się i czytających. Zadzwoń, by ustalić godzinę dyżuru: 690 333 893. Przyjdź i podziękuj Bogu za naszą wspólną historię! Przepraszaj za swoje błędy i zaniedbania! Poproś o łaski dla gorzowian!

Stowarzyszenie św. Eugeniusza de Mazenoda
zaprasza na

kurs wyplatania rózańców

Cel: zadośćuczynienie za własne grzechy i modlitwa w intencji Gorzowa

Kiedy: każdy ostatni czwartek miesiąca o godzinie 17.00.

Inny termin po uzgodnieniu telefonicznie.

Gdzie: Przystań za Wartą, ul. Śląska 7a

STOWARZYSZENIE
św. Eugeniusza
de Mazenoda

Telefon: 668 81 34 34

Wiadomo ci z Domu u Oblatów

Ostatni okres w *Domu u Oblatów* to zakończenie karnawału i rozpoczęcie Wielkiego Postu.

Do ostatków przygotowaliśmy się bardzo dobrze. Najpierw odwiedziła nas kosmetyczka z prelekcją „Jak dbać o skórę twarzy”. Natomiast na warsztatach plastycznych zrobiliśmy maski karnawałowe i pięknie je ozdobiliśmy. Tak przygotowani rozpoczęliśmy zabawę karnawałową poświęconą urodzinami Pani Krysi, Ojca Proboszcza i Pani Marzeny. Po tortach były tańce, piosenki przy akordeonie i gitarze oraz wspólne zabawy. Czas minął bardzo szybko.

Wielkie niespodzianki sprawiły nam dzieci z Przedszkola Integracyjnego Nr 27. Odwiedziły nas i przedstawiły program artystyczny: piękne bajki o „Czerwonym Kapturku”, przeplatane tańcami i piewem. Dziękujemy Pani Basi Chruścińskiej za ten wspaniały czas. W Wielkim Postcie nasze przygotowanie do wielkiego przebiega dwutorowo. Dbamy o aspekt duchowy jak i o odwołanie do dekorowania domu. Wspólnie śpiewamy pieśni wielkopostne oraz odprawiamy w piątki w kaplicy Drogi Krzyżowej rozważając Mękę Pańską. Z prelekcją odwiedził nas również O. Proboszcz opowiadając o Całunie Turyskim. Przybliżyliśmy sobie również postaci z tych filmów. Poznaliśmy yciorysy ks. Filipa Nerii oraz O. Pio. W odpowiedzi na wezwanie do czynków miłosierdzia aktywnie włączyliśmy się w akcję zbierania pokarmów dla ubogich w okolicznych sklepach. Od strony artystycznej przygotowujemy





my dekoracje wi teczne - powstały drewniane ramki z ozdobami wi tiecznymi. W przygotowaniu równie jajka wi teczne zrobione metod decoupage.

W ramach relaksu wybrali my si do grotty solnej, aby przy kawce korzysta z mikroklimatu morskiego. Systematycznie dbamy o nasze ciało w codziennej gimnastyce. Nie tylko rozwój fizyczny, ale i umysłowy, jest dla nas wa ny. Dlatego ch tnie uczestniczymy w ró nych zaj ciach i grach usprawniaj cych nasz pami i koncentracj oraz logiczne my lenie. Ch tnie słuchamy równie poezji, ostatnio czytali my wiersze Pana G - siora oraz słuchali my wspomnie Pana Andrzeja Kruszakina. Ka da chwila jest dla nas wa na, dlatego nie ma u nas miejsca na nud .

Serdecznie pozdrawiamy wszystkich Czytelników *Ob-
lackiego Echa*.

Marzena

Jak zostałam odnaleziona przez Boga – wiadectwo wiary

Moja rodzina jest praktykuj ca, wi c przeszłam po kolei wszystkie sakramenty. Zawsze podczas przygotowa do przyj cia sakramentów nasz udział podczas Mszy wi tych, czy ró nych innych „dodatkach”, był bardziej intensywny. Wtedy rzadko zdarzało si , aby my opuszczali niedziel n Eucharysti . Głównie to mama zawsze ci - gn ła nas do ko cioła i zarz dzała, czy idziemy, czy mo emy sobie odpu ci . Chodzenie do ko cioła było dla mnie czym normalnym, mimo to czasami, gdy zdarzały si takie dni, gdy mamie si nie chciało i , to zawsze si cieszyli my. Nigdy nie prze ywałam wiary jako szczególnie. Mo e z wyj tkiem wyjazdów jako dziecko na kolonie organizowane przez Stowarzyszenie im. Brata Krystyna. Wła nie podczas tych kolonii moja wiara wzrastała. Codziennie organizowano godziny duszpasterskie prowadzone przez kleryków, którzy przyje d ali tam na praktyki. Było du o piewania, zabawy i ci gn ło mnie do tego. Zawsze po powrocie miałam tak ch chodzenia w niedziel e do ko cioła. Z upływem czasu ona jednak malała i był powrót do normy. W gimnazjum i liceum byłam w ko cie le, bo byłam. Nigdy nie miałam problemu eby pój na Msz , ale nie prze ywałam jej wewn trznie. Zazwyczaj ani czytania, ani kazanie jako nie trafiały do mnie. Wlatywały jednym uchem i wylatywały drugim. Nie skupiałam si na tym, aby faktycznie posłucha , co Bóg ma mi do powiedzenia. Wtedy nie my łałam o tym, e to Bóg przemawia. Wiedziałam, e jest i po cz ci nawet wierzyłam, e działa. Zawsze, gdy miałam problem to modliłam si szczerze do Boga i On mnie wysłuchiwał. Oczywiście to były problemy w stylu

„Panie pomó jutro sprawdzian”, ale wła nie w tych chwilach ta modlitwa była szczerza, a nie tylko klepaniem pacierza na dobranoc, bo zazwyczaj rano nigdy nie miałam głowy do tego, eby si pomodli . I pewnie trwałoby to przez reszt ycia z podobn intensywno ci lub jej brakiem, ale...

Nigdy nie słyszałam o Oblatach, bo nie nale do ich parafii, jednak przez pewne zbiegi okoliczno ci usłyszałam o spotkaniach Niniwy. Moja znajoma zacz ła chodzi na spotkania tej wspólnoty i zawsze mieli my si , e chodzi na sekt . Je dziła na te wszystkie zjazdy, ale niewiele o nich opowiadała. Przed którym majowym zjazdem bardzo mnie prosiła, ebym pojechała z ni . Długo jej to zaj ło, ale w ko cu mnie namówiła i pojechałam. Nie wiedziałam czego si spodziewa , bo tak nie do ko ca wierzyłam, e to jest to samo w co wierz . Okazało si , e jednak tak. Cała atmosfera zjazdu, wszystkie atrakcje zarówno duchowe jak i dodatkowe, bardzo mi si spodobały. Wtedy pierwszy raz spowiadałam si u Oblata i bardzo prze yłam t spowied . Dotkn ło mnie to, co kapłan mówił podczas spowiedzi i po niej płakałam. Oczywiście po powrocie do domu znowu był chwilowy wzrost, znalazła si wi ksza ch do uczestniczenia w Mszach wi tych itd..

W nast pnym roku zmienił si kapłan prowadz cy wspólnot i ponownie znajoma namawiała mnie na wspólny wyjazd. Oczywiście nie chciałam jecha , bo go nie znałam i w ogóle. Jednak udało jej si mnie przekona . Oczywiście cała atmosfera zjazdu znowu wpłyn ła pozytywnie na moj wiar i pewnie sko czyłoby si jak zwykle, ale otrzymałam zaproszenie na spotka-



nia...

Na pocz tku traktowałam to jako form miło sp dzonego czasu. Lubiłam chodzi na spotkania, ale nie z powodów duchowych. W wakacje były DM-y, na które nie pojechałam i troch przystopowała moja wiara. Ale zacz ł si wrzesie , ponowne spotkania i niestety studia magisterskie, który du o popsuyły. Mimo tego, e po wi ciłam jeden z nielicznych wolnych weekendów, aby pomóc w organizowaniu zjazdu, co było niesamowitym prze yciem, ale bardziej pod wzgl dem tego, e musieli my współpracowa , aby si udało. Niestety bycie organizatorem przeszkodziło w prze yciu tego zjazdu w sposób duchowy. Pó niej na majowy zjazd te nie mogłam pojecha ze wzgl du na studia. Z pocz tku miałam tak długo zaj cia w niedziel , e nie miałam mo - liwo ci, aby pój do ko cioła, a potem przestało mi to przeszkadza . Gdy zdarzała si jaka wolna niedziela to byłam w ko cie le (jednak te wolne niedziele



zazwyczaj wypadały w jakieś wiata, ale w niedzielę podczas zjazdów, nawet gdy byłam po 17.00 w Gorzowie, to nie myślałam o tym, żeby pójść do kościoła, a przecie mogłam.

Dużo zmienił „Festiwal zycia” w Kodniu, na który w ogóle miałam niechęć. Nie wyobrażałam sobie siebie przez cały tydzień pod namiotem. A jednak... Przez różne wydarzenia Bóg zadziałał i pojechałam. Kode to był chyba taki mój ratunek. Nawet nie potrafił wymienił jakiegoś szczególnego wydarzenia, które by na mnie wpłynęło. Po prostu sama obecność tam pomogła. Było to w lipcu i od tego czasu nie opuściłam, ani jednej niedzielnej Mszy w tej, a minęło już tyle czasu. Dopiero po Kodniu zaczęłam się otwierać i rozmawiać z kapłanem bardziej na tematy duchowe, choć i do tego potrzebowałam dużo czasu, żeby się otworzyć. Jak to mówił ksiądz prowadzący rekolekcje (o których później) to wszystko jest proces. I u mnie to właśnie nie był taki proces chyba, gdzie jedna rzecz pociąga drugą. W październiku zaczęłam odmawiać różaniec, który trwa do dziś. Z czasem było to dla mnie za mało i co chwila coś dodawałam, czytanie fragmentu Pisma, Koronki do Bożego Miłosierdzia i czytania codzienne.

Teraz zupełnie inaczej patrzę na wiarę. Te codzienne modlitwy są dla mnie tak normalne jak to, że trzeba zjeść posiłek, czy się umyć. Po prostu, gdy nadchodzi jakaś godzina wieczorem i wiem, że jeszcze się nie modliłam to przerywam to, co robię i zaczynam się modlić. Zaczynać odmawiać różaniec na początku powiedziałam sobie ze strachem, że może mi się cały miesiąc odmawiać. A gdy minął październik, nadszedł listopad i dalej się modliłam to było dla mnie dziwne, chociaż jeszcze gorzej bym się czuła, gdybym teraz to odpuściła. Wcześniej, gdy uczestniczyłam w Mszy to nie za bardzo uważałam podczas czytania, czy kazania. A teraz idę do kościoła właśnie nie dla tego kazania. Gdy słyszę drugi raz czytanie (przed Mszą już wiem jakie

będzie) bardziej ono do mnie przemawia. Mam świadomość, że to Bóg mówi do mnie i szukam w tych czytaniach czegoś dla siebie, jakiej odpowiedzi, wskazówki.

Po Kodniu był jeszcze zjazd listopadowy, który bardzo namieszał w moim życiu. Miałam w ogóle na niego niechęć ze względu na pracę.

Bóg miał jednak inne plany. Pokierował mnie tak, że jako załatwiłam sobie wolne i pojechałam. Zjazd sam w sobie nie dostarczył mi nie wiadomo jakich przeżyć duchowych. Owszem była adoracja i „Droga wiatła”, które mnie w pewien sposób poruszyły. Jednak dużo wiksze przeżycia miałam w Kodniu. Ale to właśnie nie w Bodzanowie jedno zdanie zważyło mnie z nóg... „Na początku rozeznaj swoje powołanie”. Niby nic takiego, ale zasiało we mnie tak wielkie ziarno niepewności. Po powrocie do domu byłam przerażona. Do tej pory zawsze byłam pewna, że chcę założyć rodzinę, mieć małżonka i dzieci. A tu jednak z tyłu głowy zrodziło się pytanie, czy aby na pewno On nie ma innych planów. Byłam strasznie zagubiona, zaprzeczałam sama sobie. Byłam zła na Niego, że mi miesza w życie, że miałam już plan. A teraz co? Wszystko od nowa? Jak niby miałabym to powiedzieć rodzinie, znajomym? Przez chwilę już chciałam się odsunąć od Boga, kościoła, wszystkiego, co jest z tym związane. Miałam wrazenie, że wszyscy mi sugerują, że to jest moja droga. Później jeszcze pojawiły się problemy w pracy i byłam wobec siebie przekonana, że Ten u góry działa i przez te kopniaki daje mi znać, gdzie moje miejsce. Pewnie bym uciekła i schowała się w swojej skorupie i zło ci, która się we mnie pojawiła, gdybym wtedy nie otworzyła się przed kapłanem. Bardzo pomogły mi te rozmowy. To, że nie uciekłam i mimo strachu, próbowałam dowiedzieć się czegoś, o czym On ode mnie chce. Dużo się wtedy modliłam o rozeznanie woli Bożej, czytałam Pismo Święte, słuchałam kazań. Cały czas szukałam odpowiedzi. Trwało to dwa tygodnie. Dwa tygodnie zagubienia i ciężej niepewności, a na której Mszy w tej ogarnęłam mnie spokój i już się nie bałam. Nie wiem, dlaczego Bóg chciał, żeby to przeżyła, ale pomógł mi znaleźć spokój i świadomość, że to nie jest dla mnie. Czasami jeszcze się zastana-

wiam, czy na pewno nie oszukuję sama siebie, ale teraz nie mam we mnie tego lęku. Póki co mam w sobie spokój i pewność. Jednak wiem, że nie mogę zaprzeczyć na 100%, że to się nigdy nie zmieni. Przed Bodzanowem też byłam pewna, a jedno zdanie wywróciło mi życie do góry nogami. Nie wiem, co planuje Ten u góry, ale cały czas słyszę, że Bóg mnie kocha wielką miłością i chce być cznie dobrą dla mnie, więc chyba nie powinnam się bać...

Gdy przypomniałam sobie jak wczynie wyłożyła moja wiara, jest mi ciężko zrozumieć, jak doszłam do takiego etapu. Potrafił teraz gadać sobie w myślach tak, jakbym mówiła do Boga. A najlepsze to jest to, że czasami odpowiada. Fakt, że w czytaniach następnego dnia albo poprzez rozmowę, których słucham, ale jednak. Nigdy nie potrafiłam rozmawiać o swojej wierze, nie powierzchownie, ale faktycznie, co czuję wewnątrz. Dużo łatwiej jest mi pisać o tym, gdy nie widzę twarzy rozmówcy. A gdy pojechałam na rekolekcje „Alfa i Omega” udało mi się otworzyć przed obcymi ludźmi i opowiedzieć im o zmianie, jaka we mnie zaszła. Nie opowiadałam ze szczegółami, ale jednak spróbowałam się tym podzielić, co jest dla mnie dużym osiągnięciem. Rekolekcje dały mi dużo otwartości i umiejętność rozmowy o Bogu.

Dużo więcej przeżyciem było dla mnie uwiadomienie siebie, że zły faktycznie jest. Niby wiedziałam, że jest, ale teraz zaczęłam dostrzegać jego działanie, nawet je poczułam. Dziwne jest to, że łatwiej mi było uwierzyć w to, że gdy czułam ucisk na klatkę piersiową, czy zimno, że to wynikało z obecności złego. A gdy poczułam ciepło w sercu odmawiając Koronki do Bożego Miłosierdzia bałam się uwierzyć. Teraz jestem dużo bliżej Boga, dostrzegam Jego działanie i obecność. Czasami czuję, że wracam do powierzchowności, ale staram się z tym walczyć. Mimo wszystko cały czas bojuję się, że może stać się coś, przez co przekreślę to wszystko, do czego doszłam.

Ewelina



NARTOREKOLEKCJE BODZANÓW OCZAMI DZIECI

Dnia 18.02.2018 z parafii w. Józefa odbył się wyjazd do Bodzanowa na nartorekolekcje. Kiedy się rozpoczęła msza święta. Po niedługo jechaliśmy do Czech na narty. Pogoda nam dopisywała. Nie chciało nam się schodzić ze stoku. Było super! Wieczorem miło spędziliśmy czas w sali kominkowej. Graliśmy w karty i gry planszowe. Bardzo nam się podobało i nie możemy się doczekać kolejnego wyjazdu.

Sandra i Ala

Mam na imię Aga i mam 6 lat. Przyjechałam pierwszy raz na nartorekolekcje. Dzięki temu, że tu przyjechałam nauczyłam się jeździć na nartach. Poznałam tu dużo miłych osób. Za rok chcę przyjechać tu jeszcze raz.

Aga

Jestem po raz drugi w Bodzanowie. W zeszłym roku było świetnie. Teraz jest jeszcze lepiej. Doskonali swoje umiejętności narciarskie oraz dzięki codziennej porannej mszy rozumiem znaczenie Wielkiego Postu.

Ja

Mam na imię Wojtek, mam 10 lat i jestem drugi raz na nartorekolekcjach. Bardzo mi się podoba. Poznałem wielu miłych ludzi i jest cudownie.

Wojtek

Jestem pierwszy raz w Bodzanowie, mam 9 lat i jestem tu z mamą i siostrą Agą. Po pierwszym dniu nauczyłam się jeździć na nartach, gdy wcześniej nie umiałam. Szkoda, że ferie nie mogą trwać dłużej, chociaż tęsknię za tatą i za koleżankami. Tu jest niesamowicie, w następnym roku całą rodzinę chcę tu przyjechać.

Hania

Jestem pierwszy raz w Bodzanowie, mam 10 lat, przyjechałem tu z moim wujkiem Krzysiem i jego synem Jasiem. Miałem niezłego pietra przyjeżdżając tu. Po pierwszym dniu walki ze strachem i stukiem uważyłem, że jest pięknie i niepowtarzalnie, aczkolwiek tęsknię trochę za moimi rodzicami.

Kamil

Bodzanów jest dla mnie niepowtarzalnym miejscem. Co roku jest jeszcze lepiej. Ładnie czyta pan Krzysztof Pismo święte i modlitwy w autokarze. Myślę o sobie, że za rok też pojedam, ale nie wiem czy pojedzie pan Krzysztof z panią Basią i Klaudią, fajnie zjeżdżać na nartach. Za rok jedźcie z nami pani Moniko. Nauczy się jeździć na nartach. A pan Krzysztof jest niesamowitym instruktorem i znajomym.

Krzysztof

Jestem pierwszy raz na nartorekolekcjach w Bodzanowie. Najbardziej cenię sobie to, że w tym wyjeździe to,



jak nauczyłem się jeździć na nartach. Chodziłem do szkoły narciarskiej przez 3 dni. Tegoroczne ferie były dotychczas najlepsze. Ten wyjazd zmienił mnie jeśli chodzi o pasję, ale także duchowo. Trudno jest opisać słownie, lecz łatwo tego doświadczyć.

Tomek

Z mojego rodzinnego miasta wyjechałam o godzinie czternastej. Do Bodzanowa dojechaliśmy około godziny dwudziestej. Było już późno, więc poszliśmy spać. Na drugi dzień wyjechaliśmy autokarem na narty. Pogoda była cudowna, wręcz idealna do jeżdżenia. Jestem tu czwarty raz, ale i tak za pierwszym razem się przewróciłam. Chociaż mam 10 lat wyprzedzam mojego dziadka. Bardzo przyjeżdżam tu co roku, bo bardzo mi się tu podoba.

Klaudia

Kilka poezji

ZOSTA

*Na tym polega miłość
By wci wybacza
Przemienia poranione
Bruzdy w ciele
Rozpromienia weselem
Dzieli się wszystkim
Choć czasem nam mało
Zrozumie siebie
Pokonuje strach
Tak by nie
uwikła drugiego
By droga biegła prosto
Wyprzedza myśli
Mówi o powoli
A wróci spokojnie
Ludzkiej niedoli*

Joanna Galant

Pogrom!

Tak mo na podsumowa ostatni mecz piłki no nej rozegrany przez naszych najmłodszych ministrantów. 17 marca wzięli udział w drugiej z czterech faz rozgrywek diecezjalnych. Naszym przeciwnikiem była drużyna ministrantów z parafii Najświętszego Zbawiciela z ul. Niemcewicza.

Na początku byliśmy sceptycznie nastawieni do tego meczu, a szczególnie do wyniku. Wszystko jednak przerosło nasze oczekiwania. Ale od początku... Po kilku minutach gry straciliśmy bramkę. Odpowiedź naszych piłkarzy trwała od kolejnej minuty do końca meczu. I tak strzelaliśmy bramkę za bramkę. Do końca jednak nie wiadomo jakim wynikiem zakończył się mecz, więc skoro nas twierdzi, że 10:1. Bramkami (sprawiedliwie, po równo) podzieliły się dwa Pawły. W pewnym momencie nasz bramkarz chciał nawet zamówić sobie pizzę... Na zwycięstwo zapracowała oczywiście cała drużyna i wszyscy przy tym świetnie sobie bawili. Kiedy cięgdalszy? Na pewno w kwietniu. A z kim zagramy? Hm... może to będzie drużyna z okolic Kostrzyna, Sulęcina, Rzepina, Drezdenka czy Strzelec. A jeżeli finał, to gdzie? Parady. Na brzmienie tego słowa ministrantom zaczęły się oczy...

Przy okazji dziękujemy wszystkim rodzicom ministrantów za wszelką pomoc, szczególnie w organizacji takich wyjazdów oraz innych inicjatyw. Razem możemy wiele więcej.

o. Dawid Grabowski OMI



Warto przeczytać ...

„SPOWIEDZ jak na dłoni – rzecz o dobrej spowiedzi” O. Paweł Krupa OP

Wielki Post. Czas, w którym jesteście myślni do nawrócenia. Tak e przez spowiedź. Czego potrzeba, by była dobra?

Spowiedź może być nie tylko „zaliczona”, „skuteczna” czy „odhaczona”. Może być również „dobra”, to znaczy przynosi widoczne dobro w twoim życiu. Jak to osiągnąć? Ojciec Paweł Krupa OP zainspirowany jezuickim rycinem z XVII wieku i w. Ignacym Loyolą przygotował praktyczny rachunek sumienia. Gawdziarski język i obrazowe anegdoty autora sprawiają, że trudno będzie ci się oderwać od czytania (nie tylko w kolejce do konfesjonału). Wydana przez Wydawnictwo WAM w 2018 roku książka ma zarówno tradycyjny format jak i zakupisz ją również w formie ebooka.

„Pięć warunków dobrej spowiedzi... Nie tyle ważna, ile właśnie dobrej. Do ważna ci bowiem, czyli skuteczno ci tego sakramentu, wystarczy szczere wyznanie grzechów i żal za nie. Stanie się to nawet bez drobiazgowego rachunku sumienia. Postanowienie poprawy może dopiero nie miało kiełkować w naszym sercu, na pokucie i żądaniu uczynienia może nie być już czasu czy możliwości, a sakrament pojednania i tak się dokonuje: zostaniemy oczyszczeni z grzechów i łaska Boża na nowo bez przeszkód popłynie w naszym wnętrzu. Dla tych jednak, którzy chcieliby wejść głębiej w przygotowanie spowiedzi, by nie tylko zadowalała się jej skuteczno ci, ale też pamiętała jej duchowe owoce, Kościół wypracował przez wieki kilka prostych wskazówek.



Wskazujemy je warunkami, choć nie mają one ani prawnego, ani w jakikolwiek sposób ograniczającego charakteru, tylko dwa z nich są konieczne, aby sakrament zadziałał w naszej duszy. Są to więc wskazówki, które pomagają lepiej do spowiedzi się przygotować, głębiej ją przeżyć i obficie z niej korzystać.”
Poznaj 5 kroków dobrej spowiedzi i odpowiedzi na pytania:

- Jak traktować sumienie na chłodno, bez zbędnych emocji?
- Co robić, gdy żal nie pojawia się spontanicznie?
- W czym może pomóc strategia „małych kroków”?
- Czy naprawdę warto cięgle wyznawać

te same grzechy?

- Do czego potrzebne jest żądanie uczynienia, skoro grzech jest już odpuszczony?

Niewielka, zaledwie 116-stronicowa książeczka o. Pawła Krupy, w pięciu rozdziałach: Rachunek sumienia, żal za grzechy, Postanowienie poprawy, Wyznanie grzechów, Pokuta czyli żądanie uczynienia – nie zawiera nic nowego. Ale pewno ci może być pomocna dla tych, którzy mają problem na którymkolwiek z „poziomów” spowiedzi. Tak e ci, którzy korzystają z sakramentu pokuty regularnie, mogą znaleźć w niej wiele wartości i wykorzystania na własnej duchowej drodze.

Polecam!
Lilianna

„Spowiedź jak na dłoni” O. Paweł Krupa OP
Wydawnictwo WAM, 2018
© Paweł Krupa OP, 2018

Kronika parafialna

Chrzest przyjęli:

„Była światłość prawdziwa, która oświeca
każdego człowieka, gdy na świat przychodzi”. (J 1,9)

Oliwia Anastazja Szymbalska
Leon Wojtyśiak
Zuzanna Bednarska
Bartosz Bednarski
Lilianna Karasiewicz
Kornelia Anna Łotoczko
Franciszek Grobelski
Oliwia Krzemińska



Życzymy Wam, drogie dzieci, aby Ta Światłość dawała Wam
moc, byście każdego dnia wzrastały w łasce u Boga i u ludzi.

Odeszli do Pana:

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie
sprawy pod niebem, Jest czas rodzenia i czas umierania”. (Koh 3,1-2)

Irena Makowiak
Tadeusz Listowski
Helena Dolata
Janina Łopato
Maria Kasperska
Andrzej Warnel
Tadeusz Głuska
Andrzej Duniewicz



Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie
A światłość wiekuista niechaj Im świeci.

PIERWSZA ROCZNICA MIERCI KWIECIE – MAJ

Zdzisława Maria Gruchot
Czesław Gibas
Danuta Zawór
Piotr Papierz
Czesław Kuźmierczak
Leszek Polański
Bogusław Siurko
Jan Libelt
Zofia Jabłońska
Konstancja Rzepecka

SAKRAMENT CHRZTU WITEGO

1. Chrzty odbywaj się w II niedzielę miesiąca na Mszy świętej o godz. 12.00.
2. Chrzest dziecka należy zgłosić najpóźniej 14 dni przed uroczystością.
3. Zgłaszający Chrzest powinien przynieść:
 - akt urodzenia dziecka
 - świadectwo lubu kościelnego

- dane rodziców chrześniwych (wiek i adres)
 - oraz za wiadczenie z ich parafii, jeśli wierzący, praktykujący katolikami (bierzmowanymi, ujętymi w związku sakramentalnym). Ujętymi w związku niesakramentalnym nie mogą być rodzicami chrześniwymi!
4. Spotkanie formacyjne w I sobotę miesiąca o godz. 17.00 w wietlicy.
 5. Spotkanie organizacyjne w II sobotę miesiąca o godz. 19.15 w kościele.

SAKRAMENT MAŁEJ ŚWIATY

1. Narzeczeni zgłaszają się do kancelarii parafialnej trzy miesiące przed planowanym lubem (w czwartki 16.00-18.00).
2. Narzeczeni przynoszą ze sobą:
 - świadectwa chrztu w. z aktualną datą (adnotacja o Bierzmowaniu).
 - Dowody osobiste.
 - świadectwa katechizacji z ostatniej klasy szkoły ponadpodstawowej.
 - Za wiadczenie o odbytych kursach przedmałżeńskich.
 - Trzy egzemplarze dokumentu z USC, stwierdzającego brak cywilnych przeszkód do zawarcia małżeństwa ze skutkami cywilnymi (małżeństwo konkordatowe).
 - Za wiadczenie o odbytych spotkaniach w Poradni Rodzinnej (tel. 608 293 541).
 - Dane wiadomości.

SAKRAMENT CHORYCH

W nagłych przypadkach należy wezwać kapłana o każdej porze. Regularne odwiedziny chorych i osób w podeszłym wieku odbywają się w każdą pierwszą sobotę miesiąca od godz. 9.00 (oprócz lipca i sierpnia). Osoby te należy zgłosić w biurze parafialnym.

POGRZEB

Dostarczyć akt zgonu i po wiadczenie o przyjętych przedmiernych sakramentach.

NABO MAŁEJ ŚWIATY W NASZEJ PARAFII

Pierwszy czwartek miesiąca
godz. 17.00-18.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji kapłanów.
godz. 18.00 – Różaniec w intencji nowych powołań kapłańskich i zakonnych.
godz. 18.30 – Msza święta „O wito kapłanów”.
Zapraszamy wszystkich ministrantów, ich rodziców oraz wszystkich zatroskanych o wito kapłanów i nowe powołania kapłańskie i zakonne.

Pierwszy piątek miesiąca

godz. 8.30-18.00 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza
godz. 16.30 – Spowiedź dla dzieci.
godz. 17.00 – Nabożeństwo dla dzieci.
godz. 18.00 – Nabożeństwo do Serca Jezusowego i spowiedź dla dorosłych i młodzieży.
godz. 18.30 – Msza święta wynagradzająca za grzechy popełnione w naszych rodzinach.

Pierwsza sobota miesiąca

godz. 8.30-18.00 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza
godz. 9.00 – odwiedziny chorych.
godz. 17.30 – Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi.
godz. 18.30 – Msza święta w intencji wywegłóca.

Czwarta niedziela miesiąca

godz. 11.30 – Różaniec misyjny.
godz. 12.00 – Msza święta w intencji Przyjaciół Misji.

Ka da Niedziela

godz. 13.00-18.30 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza

Ka dego 13-go dnia miesiąca

Zapraszamy na Nabożeństwo i Eucharystię z Matką Boską Fatimską.

Ka dy 25 dzie miesiąca – Dzień Modlitwy w intencji dzieci nienarodzonych i ich rodziców

godz. 18.00 – Różaniec.
godz. 18.30 – Msza święta.

Nabożeństwo w tygodniu

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – w rodpo Mszy świętej o godz. 8.00.
Nowenna do w. Józefa również w rodpo o godz. 18.00.
Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia – w piątek o godz. 18.00.
Nabożeństwo do w. Jana Pawła II – czwartki czwartek miesiąca, godz. 18.00

Spotkanie Koła Radia Maryja – 13. dzie miesiąca

godz. 18.00 – Różaniec.
godz. 18.30 – Msza święta w intencji Ojca w., Ojczyzny oraz Rodziny Radia Maryja.

ZAPRASZAMY DO WSPÓLNEJ MODLITWY



OBLACKIE ECHO

Czasopismo parafii w. Józefa w Gorzowie Wlkp.

Adres redakcji: ul. Bracka 7
66-400 Gorzów Wlkp.
tel./fax 95 722 64 39
e-mail: oblackieecho@wp.pl

Redakcja:

O. Piotr Darasz OMI, O. Mariusz Urbanski OMI (Opiekun Redakcji), O. Dawid Grabowski OMI,
Elbieta Bartelak - Przygoda (redaktor Naczelna), Lilianna Pawłowska, Barbara Chruścińska, Paweł
Intek (foto)
Skład: Paweł Intek

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Nie zwraca tekstów niezamówionych.





**Nartorekolekcje w Bodzanowie
18 – 24 lutego 2018 r.**





Peregrynacja Relikwii
Drzewa Krzy a wi tego